Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

Nieletutość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 12 stronic

Kraków Bibljoteka Jagiellońska

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8371 | Lwów, środa 4 stycznia 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Rada ministrów przed 10 b. m.

rozstrzygnie sprawę podwyżki płac urzędniczych.

Mussolini zapowiada wielkie zmiany polityczne w Europie. - Ludność żydowska Wołynia staje po stronie rządu. - Rewizje wśród komunistów w Stanisławowie.

PRZEDŁUŻENIE NADZORU NAD BANKIEM DLA HANDLU I PRZEM.

Warszawa, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Tutejszy sąd handlowy podwyższył termin nadzoru nad Bankiem dla handlu i przemysłu **do 29. lutego 1928.** Przedłużenie tego nadzoru ma na celu dotrwać do czasu wydania w tym przedmiocie oczekiwanych przepisów ustawodawczych

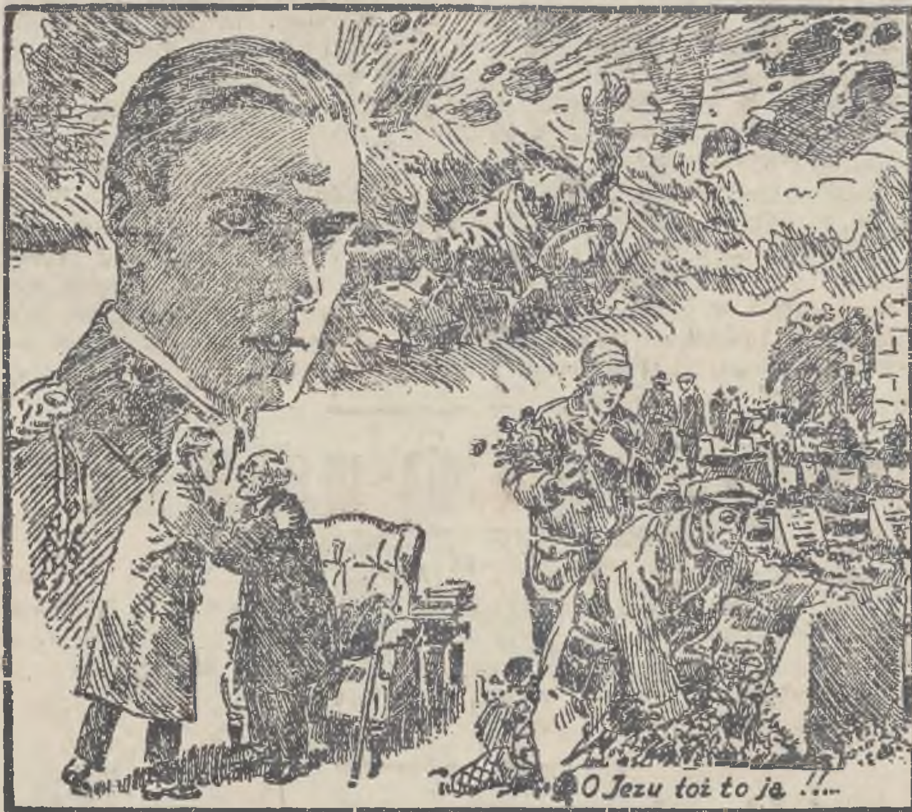
PIERWSZA ODEZWA WYBORCZA.

Warszawa, 2 stycznia. (Tel. G. P.) Na murach Warszawy pojawiła się pierwsza odezwa wyborcza PPS., na czele której widnieje hasło: „Precz z reakcją i komunizmem!" Odezwa podkreśla, że **PPS. zajmuje opozycyjne stanowisko w stosunku do rządu** i wysuwa następujące hasła: Utrzymanie ustroju demokratycznego parlamentarnego przy zniesieniu senatu, naprawa od wewnątrz działalności ustawodawstwa sejmowego, wprowadzenie Izby Pracy jako konstytucyjnego przedstawicielstwa mas pracujących, autonomja ziem zamieszkałych w większości przez ludność niepolską, autonomja Ziemi wileńskiej(!), skrócenie czasu służby wojskowej.

STAPIŃSKI I ŚLIWIŃSKI TWORZĄ NOWE STRONNICTWO.

Warszawa, 2. stycznia. (Tel. G. P) Ze sfer politycznych informują, iż usunięci ze Stronnictwa Chłopskiego J. **Stapiński** i Hipolit **Śliwiński** zwołują na 10. bm **zjazd do Lwowa, na którym podjęta ma być próba stworzenia nowego ugrupowania ludowego.** Ugrupowanie to utworzone ma być pod hasłem **całkowitego poparcia dla rządu Marsz. Piłsudskiego.** Niezależnie od powyższego zjazdu odbędzie się d. 15. stycznia w Rzeszowie zjazd z powiatów Rzeszów, Łańcut, Jarosław, Przeworsk i Nisko.

———o———



TAJEMNICA STRACONEGO NAZWISKA.
(Do artykułu na str. 8-mej.)

MIKOJAN SZEFEM CZEKI.

Moskwa, 2. stycznia. (Tel. G. P.) W związku z niewątpliwą już nominacją na stanowisko komisarza lud. oświaty Menżyńskiego prezesa wszechzwiązkowego GPU. na opuszczone przez niego stanowisko wysuwana jest **kandydatura dotychczasowego komisarza lud. handlu Mikojana.** Kandydatura ta popierana jest przez Stalina. Na miejsce Mikojana lansuje się kandydaturę Sokolnikowa.

EX-CAR FERDYNAND JEDZIE DO AMERYKI.

Brema, 2. stycznia. (Tel. G. P.) (Radjo.) Były król bułgarski Ferdynand odjechał stąd do Ameryki południowej. Podróż b. króla ma podobno cel naukowy

PASTEUR ARESZTOWANY

Paryż, 2. stycznia. (Tel. G. P.) „Petit Journal" donosi ze Strassburga, iż wydano ponownie nakaz aresztowania Pasteura, który odgrywał poważną rolę w ruchu autonomistycznym.

LAWINA ZASYPAŁA 20 STUDENTÓW.

Tokio, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Nagano, iż w górach okolicznych lawina śnieżna runęła na przechodzącą wycieczkę złożoną z 28 studentów, 4-ch wycieczkowców zdołało się uratować, reszta zginęła pod masami śniegu.

Głód kredytowy wciąż niezaspokojony.

CZEGO OCZEKIWANO OD POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ, A CZEGO SIĘ DOCZEKANO. — POMYŚLNE CYFRY BUDŻETU, A POLITYKA BANKÓW PAŃSTWOWYCH. — KREDYT DŁUGOTERMINOWY PRAWIE NIE ISTNIEJE NA RYNKU. — W WYNIKU TEGO WOBEC INNYCH PAŃSTW JESTEŚMY W ZASTOJU GOSPODARCZYM. — NADAL POTRZEBA NAM KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO.

Lwów, 3. stycznia.

Nie żądając od październikowej pożyczki amerykańskiej rzeczy cudownych, liczono się z tem, że wpływ jej zaznaczy się w dwojakim kierunku: ustabilizowania waluty; co było zresztą jej głównym celem i **odprężenia na wewnętrznym rynku kredytowym.** — W tym ostatnim wypadku wierzono — zgodnie z opinją oficjalną — że dzięki pożyczce nawiązany zostanie **ściślejszy kontakt z zagranicznemi źródłami długoterminowego kredytu** i że banki — w pierwszym rzędzie państwowe — otrzymawszy do dyspozycji znaczniejsze kapitały wolne, zużyją je nie w ostatnim stopniu na zaspokojenie prywatnego głodu kredytowego.

Pierwsza część tych przypuszczeń spełniona została najrzetelniej. Złoty polski został ustabilizowany. Pośrednio dzięki tej stabilizacji **wzmógł się ruch oszczędnościowy.** Z przyjemnością czytamy w sprawozdaniach, że w P. K. O. wkłady wzrosły w ciągu 11 miesięcy u. r. z 67 na 169 miljonów, w 14 największych bankach akcyjnych z 218 na 323 miljonów, że państwowy preliminarz budżetowy na rok 1927/28 zamknie się prawdopodobnie ogromną, bo blisko 30-procentową nadwyżką. Zapas złota i dewiz Banku Polskiego, stanowiący 31. maja 1926 r. zaledwie równowartość 25 miljonów dolarów, wzrósł w dniu 20. grudnia 1927 r. do 158 miljonów dolarów. Oszczędności w Banku Gospodarstwa Krajowego wzrosły w ciągu 2 lat z 77 na 414 miljonów. Kapitał zakładowy tego Banku podniesiony został — jak twierdzi p. minister Czechowicz „dzięki pomyślnemu stanowi finansowemu" — blisko czterokrotnie, Banku Rolnego blisko sześćkrotnie.

Są to cyfry bezwzględnie dodatnie, świadczące, że nie tyle dzięki pożyczce amerykańskiej, ile **raczej równolegle z jej korzyściami kapitały naszych banków państwowych i prywatnych wzrosły wybitnie.** Natomiast dalsza część zadań, związanych z pożyczką, **nie ruszyła z miejsca.** Gorzej nawet, bo gdy mowa o kredycie długoterminowym, a on jest podstawą rozwoju gospodarczego, właśnie **po uzyskaniu pożyczki stosunki stały się trudne do zniesienia.**

Polityka Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego jest z tego powodu przedmiotem licznych, dość niekorzystnych komentarzy. Porównuje się taktykę dyrekcyj tych banków do **zachowania się skąpca,** który przeliczywszy swe skarby i uradowany wrażeniem, jakie wywoła ogłoszenie cyfr posiadanych sum, zagrzebuje je skrzętnie w piwnicy. Odmiennie, ale również względnie tylko dodatnie wrażenie wywołują uwagi i plany prezesa B. G. K. gen. Goreckiego. Znowu spotykamy tam **imponujące cyfry środków, które bank posiada,** lub spodziewa się zdobyć, ale **mętne tylko i problematyczne dane o kredytowych świadczeniach banku.** Operują one głównie **w dziedzinie krótkoterminowej.** Kredyt długoterminowy dla przemysłu został dopiero otwarty i o jego rozmiarach p. prezes dyskretnie milczy. Kredyt budowlany — dzięki lokacie skarbowej, dość zresztą skromnej — ma możność ograniczonego rozwoju. Najlepiej stosunkowo przedstawiają się plany kredytu długoterminowego na inwestycje komunalne, między któremi znalazły się również teatry, biblioteki i areszty gminne. Cyfry oferowanych kwot nieznane.

Rezultat takich dokonanych i zamierzonych projektów jest ten, **że kredyt długoterminowy na rynku prawie nie istnieje.** Zapotrzebowanie pieniężne szuka pokrycia **niemal wyłącznie w wekslach,** co jednak — nawet przy praktykowanem obecnie przesunięciu terminu ich do sześciu miesięcy — **nie może ani w części być uznane za wystarczające.** Nie trzeba chyba rozwodzić się nad tem, że w tych warunkach cierpi niesłychanie ruch produkcyjny i inwestycyjny, że **niemożliwe stają się wszelkie na dalszą metę obliczone wkłady zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie.**

Potrzeba kredytu długoterminowego ze szczególną siłą daje się odczuć rolnictwu, tak olbrzymią rolę odgrywającemu w naszym kraju. Byłoby bardzo wskazane, aby odpowiednia część pożyczki amer., jak to w swoim czasie zamierzano, została zużytkowana przez Ministerstwo skarbu **na zakupno listów zastawnych Towarzystw kredytowych ziemskich,** coby skutecznie mogło przeciwdziałać zesztywnieniu rynku pieniężnego w tej dziedzinie.

Coraz gwałtowniejszy nacisk, wywierany w kierunku rozwiązania zagadnienia długoterminowego, taniego kredytu, jest jak dotąd bezskuteczny. Jedynie związki komunalne są w sytuacji względnie lepszej, dochodząc w szukaniu kredytu wewnętrznego, a nawet zagranicznego do wyniku niekiedy zupełnie zadowalającego.

Aby zrozumieć rozmiary istniejącego dziś głodu kredytowego należy przypomnieć, że chwila obecna dojrzała do odbudowy i rozbudowy tego, co zniszczyło lub zaniedbało ostatnich lat kilkanaście. We wszystkich gałęziach gospodarczych występuje zjawisko, tak klasycznie przejawiające się n. p. w niedoborze mieszkaniowym, gdzie mimo przyrostu ludności nie tylko nie przybyło domów, lecz ubyło. To samo występuje w przemyśle, który chcąc konkurować z zagranicą, musi odrabiać to, czego stopniowo nie wprowadzał w udoskonaleniach technicznych i organizacji pracy, to samo w rolnictwie, które **musi nadążyć za ostatniemi zdobyczami wiedzy gospodarczej, a często dopiero dźwiga się z wojennych ruin,** to samo w urządzeniach społecznych, sanitarnych, kulturalnych. **Wszędzie prześcignął nas postęp** Wszędzie **wzrosły wymagenia** co do gatunku i ceny.

Sytuację pogarsza fakt, że **pod względem zastoju gospodarczego jesteśmy na ogół odosobnieni.** To, co u nas postępuje w żółwiem tempie, tuż na zachód od nas dokonuje się niemal błyskawicznie. Ale też gdy u nas w ciągu ostatnich 2 i pół lat emitowano ogółem kredytu długoterminowego około 250 miljonów zł., w Niemczech za ten sam okres — **z górą 14 miljardów,** z czego kapitał wewnętrzny pokrył 70 procent. Taką kwotą zasilony został przemysł, handel, transport, rolnictwo, inwestycje budowlane itd.

Zagadnienie długoterminowego kredytu wywołało w ostatnich czasach dość ożywioną dyskusję i starcie licznych poglądów. Interesowano się głównie przyczynami krytycznego zastoju i wykryciem środków zaradczych. Zgodzono się przytem co do jednego: że bez względu na to, czy krajowe instytucje kredytowe dobrze lub źle wykonują swe zadanie, **środki ich w najlepszym razie będą niedostateczne. Niezbędne jest pozyskanie źródeł zagranicznych**

Pożyczka amerykańska nie spełniła pokładanych w niej nadziei, ponieważ — mimo zawarcia tej transakcji — **kapitał amerykański nadal nie interesuje się rynkiem polskim.** Trzeba go więc przyciągnąć. I tu podano szereg recept, których dla braku miejsca nie będziemy rozważać, wspomniemy tylko, że wśród wysuwanych projektów znajduje się również propozycja dalszych pożyczek państwowych, tym razem wyłącznie na cele inwestycyjne, a dalej rozmaite formy połączenia naszych instytucyj kredytowych z kapitałem amerykańskim.

Dyskusje te nie są akademickie. Wynikają **z poczucia palącej konieczności rozwiązania problemu,** który na razie stoi otworem, problemu, który stosowanymi dotąd środkami nie dał **i nie da się rozwikłać.**

J. R.

Przed 10 bm. Rada Min. ustali
podwyżkę poborów urzędniczych.

NIEUSTALONA JEST JESZCZE FORMA PODWYŻKI. — DELEGACJA NAUCZYCIELSTWA U WICEPREMJ. BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 stycznia. (ps) Dziś w południe jako w pierwszy dzień pracy Nowego Roku przybył do Prezydjum Rady Min. Marsz. Piłsudski, rozpoczynając dzień od dłuższej rozmowy z p. wicepremjerem Bartlem. Dowiadujemy się, iż w wyniku tej narady ustalono, że Rada Min. zbierze się jeszcze przed dniem 10 stycznia. Na tem posiedzeniu ustalona będzie ostatecznie sprawa podwyżki poborów urzędniczych. Zapadnie również decyzja, czy podwyżka ta będzie stała, czy też przyznana będzie w formie jednorazowego dodatku. W każdym razie stwierdziliśmy, iż podwyżka względnie dodatek wyniesie 15 prc. dotychczasowych poborów.

W związku z tem w sobotę dnia 31 grudnia w Prezydjum Rady Min. zjawiła się delegacja Związku nauczycielstwa szkół powszechnych w osobach b. posłów Smulikowskiego i Nowickiego, która przedstawiła wicepremjerowi Bartlowi żądania nauczycielstwa szkół powszechnych w dziedzinie poprawy stanu materjalnego. Jednocześnie delegacja złożyła na ręce wicepremjera Bartla zapewnienie pełnej lojalności nauczycielstwa wobec zamierzeń rządu.

Mussolini zapowiada wielkie zmiany
W POLITYCZNEJ SYTUACJI EUROPY.

Rzym, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Mussolini w orędziu noworocznem do narodu włoskiego **zapowiada wielkie zmiany polityczne w r. 1928, które spowodują daleko idące zmiany w obecnej sytuacji nietylko Włoch, lecz także innych krajów.** Włochy przeprowadzą definitywnie sanację finansów i skoncentrują energię na odbudowę gospodarczą, oraz rozbudowę przemysłu włoskiego.

Widoki odnowienia traktatu przyjaźni
MIĘDZY WŁOCHAMI A JUGOSŁAWJĄ.

Białogród, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Wobec tego, że z końcem bież. miesiąca może być **wypowiedziany traktat przyjaźni między Włochami i Jugosławją,** zawarty w roku 1924 na lat pięć, rozpoczęły się rokowania celem ustalenia terminu wypowiedzenia tego traktatu. Koła jugosłowiańskie zapewniają, że mimo przeciwieństw między Rzymem i Białogrodem, które się ujawniły w roku ubiegłym, **Jugosławja życzy sobie nadal utrzymania szczerych i przyjaznych stosunków z Włochami. Z tego też powodu istniejący traktat przyjaźni nie będzie wypowiedziany ze strony Jugosławji bez poważnych przyczyn.** Jugosławja byłaby przyjęła również i konwencję, zawartą w Nettuno, gdyby Włochy przez **pakt w Tiranie** nie wywołały poważnego napięcia. Wzmiankowane koła jugosłowiańskie sądzą, że nowa wymiana zdań doprowadzi do bardziej pojednawczego nastroju w stosunkach między obu państwami.

Z polityki wewnętrznej.

Sens mów wygłoszonych na Zamku warszawskim

POZA RAMY KONWENANSU DYPLOMATYCZNEGO. — ZNAMIENNA ENUNCJACJA AMBASADORA LAROCHE'A. — JAK TO ZAZWYCZAJ BYWA? — W PRZEDDZIEŃ NEGOCJACYJ POLSKO-LITEWSKICH. — PRZYPOMNIENIE NA CZASIE. — ODPOWIEDZI CZEKA NIETYLKO POLSKA, ALE CAŁA ŁAKNĄCA POKOJU EUROPA.

(stm.). Mowa ambasadora Francji, wygłoszona w dniu Nowego Roku na Zamku królewskim w Warszawie **wykracza niewątpliwie poza ramy konwenansu dyplomatycznego**, na którego bacznej straży stoi ceremonjał, obowiązujący w podobnych wypadkach. Dodajmy: ceremonjał zazwyczaj **skrupulatnie przestrzegany.**

Mamy na myśli ustęp przemówienia **p. Laroche'a,** który dotyczył konfliktu polsko-litewskiego. Nawiązując do „najbardziej zasłużonego sukcesu“ odniesionego w Genewie przez rząd polski i jego „znakomitego kierownika“, ambasador francuski powiedział co następuje:

„Niechaj mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że ta roztropność i umiarkowania ujawnione przez rząd polski, **nagrodzone zostaną przez doprowadzenie w krótkim czasie do końca dzieła** rozpoczętego w Genewie, a **mianowicie przez nawiązanie całkowicie normalnych stosunków między Polską i Litwą“.**

Ta troska reprezentanta rządu francuskiego znalazła **dobitne echo w odpowiedzi Prezydenta Rzplitej.** P. Prezydent dał wyraz nadziei, że rokowania między Polską a Litwą doprowadzą do harmonji między dwoma bratnimi narodami.

W tem miejscu pozwolimy sobie **na małą dygresję.** Pomoże nam do zrozumienia wagi zdarzenia i wykaże, że mamy do czynienia z pociągnięciem przemyślanem.

Wszelkie enuncjacje **publiczne** członków korpusu dyplomatycznego — szczególniej zaś te, które są skierowane do Głowy Państwa — **bywają poprzednio komunikowane odpowiedzialnemu sternikowi urzędu spraw zagranicznych.** Czyni się to dla uzyskania jego aprobaty. Należy przytem zwrócić uwagę, że jest to już nie zwyczaj, ale **formalny obowiązek.** To samo dotyczy odpowiedzi wygłaszanych w podobnych wypadkach przez Prezydenta Rzplitej, która bywa zresztą przeważnie przez to Ministerstwo redagowana. Włożenie słów tych w usta Głowy Państwa ma na celu **nadanie im bardziej uroczystego charakteru.**

Sens zatem przemówień wygłoszonych na Zamku warszawskim **jest jasny.** Za kilka tygodni rozpocząć się mają **rokowania między Warszawą a Kownem** w myśl porozumienia zawartego nad Lemanem. **Rokowania te będą niewątpliwie żmudne.** P. Waldemarasa nie można niestety zaliczyć **do negocjatorów o szerokim horyzoncie i dobrej woli.** Wszelkie jego dotychczasowe wynurzenia nie pozwalają żywić wątpliwości, iż będzie się starał nie porzucać metody piętrzenia przeszkód.

Z tą ewentualnością liczą się poważnie. Korzystając zatem z uroczystości noworocznych, rząd polski zainspirował enuncjację korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie, aby stworzyć możność złożenia raz jeszcze **uroczystej deklaracji.** Przypomnienia komu należy, iż Polska nie wyzbyła się w stosunku do Litwy **tej szczerej przyjaźni i uczuć braterskich,** jakie charakteryzowały historyczne stosunki tak bliskie i zażyłe poprzez długie wieki wspólnych dziejów“

Stanowisko, jakie zajmą obecni panowie Kowna **w czasie zbliżających się rokowań,** da nam odpowiedź na pytanie nurtujące nietylko sąsiedzką Polskę, ale i całą Europę. Dowiemy się wreszcie, **czy zdrowy rozsądek zwyciężył naszych przeciwników.** Czy uświadomili sobie wreszcie, że intencje polityki polskiej **są szczere** i dyktowane pragnieniem usunięcia wszelakich kłód, jakie czynniki wraże rzuciły w ciągu ostatniego dziesięciolecia **na gościniec łączący Warszawę z Kownem.**

Głos ma p. Waldemaras!

—o—

Waldemaras chce przejednać opozycję

ŻĄDA ZERWANIA STOSUNKÓW Z EMIGRANTAMI LITEWSKIMI.

Kowno, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Rokowania pomiędzy prem. Waldemarasem a przedstawicielami opozycji trwają nadal, przyczem Waldemaras dążąc do kompromisu, poczynił szereg ustępstw. Jak oświadczył, jednym z najważniejszych jego warunków było **niewysuwanie przez opozycję na ministrów kandydatów, którzy najostrzej zwalczali osobiście kierujących mężów stanu Litwy.** Drugim warunkiem jest **zerwanie opozycji z emigracją (przebywającą przeważnie w Polsce).**

Ustalanie kandydatur konserwatywnych.

W MAŁOPOLSCE KANDYDOWAĆ MA M. I. PROF. ADAM KRZYŻANOWSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. stycznia. (ps.) **Dziś** popołudniu w t. zw. pałacu błękitnym ks. Janusza Radziwiłła przy ul. Bielańskiej 7, rozpoczęły się **obrady ugrupowań konserwatywnych, które potrwają przypuszczalnie dwa dni.** Tematem narad są sprawy wyborcze. Zapaść mają **decydujące postanowienia,** a nawet omawia się już **desygnatów konserwatywnych na kandydatury po selskie w różnych okręgach.**

Wymieniane są różne okręgi i różne kandydatury. W okręgu krakowskim i możliwie że bielskim, ma podobno kandydować znany ekonomista prof. Wszechnicy Jagiellońskiej, Adam **Krzyżanowski.** Co do okręgu łódzkiego, gdzie — jak wiadomo — związki przemysłowców zgłosiły akces do prawicy narodowej, na kandydata wysuwany jest ekonomista i wicedyrektor związku przemysłu włókienniczego p. dr. **Soliński.**

Polskie Stronnictwo kat.-ludowe za rządem

ŻĄDA OD MAŁOPOL. ZARZĄDU ZIDENTYFIKOWANIA SIĘ Z TEM STANOWISKIEM

Warszawa, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Ostatni numer pisma pt. „Polski lud“ organu Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego w artykule wstępnym wypowiada się **bezwzględnie za poparciem rządu Marsz. Piłsudskiego** i stwierdza, że Stronnictwo to w b. Kongresówce zwróci się do Zarządu Głównego w Małopolsce z apelem, aby niezwlekając, **wyraźnie poparło politykę i pracę rządu, stając otwarcie do walki wyborczej przy jego boku. W razie, gdyby część małopolska tego Stronnictwa żądaniu temu odmówiła może dojść do rozłamu w P. S. K. Lud.**

Ludność żydowska Wołynia

opowiada się po stronie rządu.

Łuck, 2 stycznia. (Tel. G. P.) 29 grudnia z. r. odbyła się w Łucku konferencja zaproszonych przez p. wojewodę żydowskich działaczy: Związku kupców, Związku kupców drzewnych, Związku rzemieślników, rabinów i poważniejszych obywateli Łucka, Równego, Krzemieńca, Dubna, Kowla i Włodzimierza w sprawie wyborów.

P. Wojewoda podkreślił, że wysłał zaproszenia imienne, uznając wewnętrzne tarcia między społeczeństwem żydowskiem i zaznaczył, że wkrótce zwoła takąż konferencję działaczy obozu sjonistycznego. Po wyjaśnieniu obecnej sytuacji wyborczej z punktu widzenia państwa i interesów Wołynia, zebrani w liczbie 33 osób powzięli uchwałę:

1) Zebrani deklarują jednogłośnie, że z **grupami i blokami 16-tki nie pójdą i przyjmują następujące zasady programu wyborczego:** a) **Wierność i lojalność wobec państwa polskiego;** b) Braterskie współżycie i współpraca wszystkich narodowości zamieszkujących Wołyń, ich równouprawnienie w ustawodawstwie i świadczeniach rządowych; c) Program wyborczy o charakterze regionalnym gospodarczego rozwoju Ziemi wołyńskiej; d) Zasada **listy wyborczej o charakterze państwowym; e) Popieranie polityki Marsz. Piłsudskiego.**

2) Zaakceptowano treść dwóch odezw do ludności żydowskiej, powierzając specjalnej komisji redakcyjnej ostateczne ich opracowanie i ogłoszenie we właściwym terminie.

3) Zebrani wybrali z pośród siebie tymczasowy komitet z siedzibą w Łucku, dla podtrzymywania ścisłego kontaktu z p. wojewodą oraz wybrali mężów zaufania na miasta Łuck, Równe, Kowel, Włodzimierz, Krzemieniec i Dubno.

WYGRANE DOLARÓWKI.

Warszawa, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Dziś w min. skarbu odbyło się losowanie 5 proc. premiowej pożyczki dolarowej, S. II. Wylosowano następujące numery: **8.000 dolarów Nr. 852.764, 3.000 dol. Nr. 096.551.** Po 1.000 dol. Nr. 228.508, 725.938, 977.554, 666.206, 855.612.

Prócz tego padły wygrane po 500 i po 100 dolarów

—o—

LUDNOŚĆ POLSKA PRZECIW SOWJECKIM „BEZBOŻNIKOM“.

Moskwa, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Mińska, iż na terenie białoruskiej SSSR. prowadzona jest **ostra kampanja przeciwko duchowieństwu katolickiemu.** W okręgu połockim, gdzie księża katoliccy sprzeciwili się stworzeniu koła bezbożników, **ludność polska zbojkotowała zupełnie akcję „bezbożników“.** Władze miejscowe uznały to za działalność kontrrewolucyjną kleru katolickiego mińska zaś **„Zwiezda“ zapowiedziała represje.**

—o—

PRÓBA PRZEPŁYNIĘCIA GIBRALTARU

Tanger, 2. stycznia. (Tel. G. P.) **Pływaczka angielska Gleits wyjechała dziś na Gibraltar. Panna Gleits będzie usiłowała przepłynąć cieśninę.**

W ostatniej chwili donoszą, że Miss Gleitze nie zdołała dopłynąć do Tarifa i że całkowicie wyczerpana, weszła na pomost towarzyszącej jej łodzi.

O godz. 6, po wystartowaniu Miss Gleitze z Tangeru, inna pływaczka angielska Miss Hudson odpłynęła z Alcasar i kieruje się ku północy do Gibraltaru. Pływaczce towarzyszy statek. Według ostatnich wiadomości, Miss Hudson płynie pomyślnie naprzód.

—o—

ŚMIERĆ CÓRKI DARWINA.

Londyn, 2. stycznia. (Tel. G. P.) W 84-tym roku życia zmarła w Londynie Henryka Darwin, córka Karola Darwina, która aż do r. 1871, tj. do chwili zamążpójścia, była wierną współpracowniczką w pracach naukowych swego ojca.

—o—

SKAŁA PRZYGNIOTŁA DOM.

Paryż, 2. stycznia. (Tel. G. P.) „Petit Parisien“ donosi z Colmaru, iż podmyta przez deszcze ogromna skała stoczyła się z góry przygniatając jeden z miejscowych domów. Dwoje dzieci odniosło ciężkie rany.

Kalendarzyk wyborczy

do 15 stycznia 1928.

Wyborcy winni przeglądać spisy uprawnionych do głosowania, wyłożone do przeglądu w obwodowych komisjach wyborczych.

Co piszą inni?

P. Stresemann o Marsz. Piłsudskim.

DOBRZE WIEDZIEĆ, CO O NAS MYŚLĄ SĄSIEDZI. — ZRĘCZNY DYPLOMATA. — WYŁOM W ZASADZIE. — KOMPLEMENTY. — PARADOKSALNY STAN. — NIECO PODEJRZANE POTAKIWANIE.

Lwów, 3. stycznia.

(stm). Minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej p. dr. Gustaw **Stresemann** uchodzi za dyplomatę bardzo zręcznego. Dawał temu niejednokrotnie dowody na swym trudnym posterunku. Zadanie ma przecież niełatwe. Karykatury przedstawiają go na obradach genewskich **w pikielhaubie na głowie a różdżką oliwną w ręku,** charakteryzują trafnie jego sytuację. Musi przekonywać świat, że **okrzyki rewanżu** rozlegające się nad Sprewą mają **wyolbrzymione echo.** Właściwie wszyscy tam pragną zgodnego współżycia z sąsiadami i pokoju światowego. Kontakt z Sowjetami? To przecież **dla dobra Europy.** By na wszelki wypadek znajdował się do dyspozycji **uczciwy pośrednik.** Taki, który ma posłuch również i u drugiej strony. **Chęć odzyskania korytarza pomorskiego?** Tylko drogą pokojowej perswazji! Że na ucho odpowiadać musi inaczej na te pytania swym **rodzimym nacjonalistom** — nikt w to nie wątpi. Zlikwidowaliby go z miejsca, gdyby nie skąpił im solennych zapewnień.

Wywiad dziennikarza z dyplomatą tego pokroju **nie bywa rzeczą łatwą.** A cóż dopiero, gdy interviewierem jest dziennikarz polski. Musi być bardzo szczwany. Bo **nielada ma przed sobą interlokutora.**

Zadania tego podjął się p. Emil Breiter, specjalny wysłannik **„Głosu Prawdy“.** Po długich staraniach udało mu się dokonać wyłomu w pilnie przestrzeganej zasadzie p. Stresemanna. Zasada ta streszcza się **w nieudzielaniu indywidualnych wywiadów dziennikarskich.** Tylko dla głośnego p. Sauerweina z „Matinu“ zrobiony był wyjątek. P. Breiter jest pono **drugim z kolei szczęśliwcem.**

Ale samo uzyskanie wstępu do gabinetu niemieckiego Ministra spraw zagranicznych **nie przesądza jeszcze sprawy.** P. Stresemann jest ostrożny. Czytając rozmowę z nim, odnosimy czasami wrażenie, że **to nie on udziela wywiadu, ale — sam ten wywiad robi.**

Po czasie jednak udaje się dziennikarzowi **przełamać lody.** Rozmowa schodzi na osobę szefa rządu polskiego **P. Stresemann tak charakteryzuje Marsz. Piłsudskiego.**

> ...„zrobił na mnie wrażenie **człowieka szczerego, o głębokich namiętnościach, który niczego nie ukrywa i wszystko jasno mówi, do czego dąży.** Nieprawdą jest, co podawały rozmaite pisma, o apodyktycznych wystąpieniach Marszałka Piłsudskiego w Genewie. W znanej rozmowie, w której brałem udział obok Brianda, kiedy Waldemaras szeroko i długo opowiadał o paszportach, sprawach mniejszości, szkołach itd. Marszałek Piłsudski **przerwał to przemówienie,** podkreślając, że on tu przyjechał, aby usłyszeć słowo „pokój“, i że to wszystko, o czem mówi p. Waldemaras, to są **zagadnienia drugorzędne, pochodne.**

Rozmawiałem dłużej z Piłsudskim. Widać po nim, że **nie wyrósł ze stanu urzędniczego i że biurokracji nie lubi.** Uważa ją — zresztą bardzo słusznie — nieraz za dużą przeszkodę i utrudnienie w wyjaśnianiu sytuacyj. Piłsudski posiada przytem **dużo dowcipu i prostoty i nie robi zupełnie wrażenia człowieka przejętego godnością marszałka.** (Er macht keinen marschallmässigen Eindruck). Przeciwnie, bije z niego **wielkość i prostota.** (Eine schlichte und grosse Gestalt)“.

Z kolei mowa o konflikcie polsko-litewskim. P. Stresemann usprawiedliwia się. Nie wiedział wcale, że **„dieser Zustand so paradoksal war“.** A potem dodaje:

> ...na Litwie panują istotnie dziwne stosunki. O ile wiem, mówi on, **p. Waldemaras był Ukraińcem. Pamiętam jeszcze, że nazywał się Waldemar i brał udział w rokowaniach jako pełnomocnik Ukraińców“.**

Gdy dziennikarz zauważył, że **Piłsudski przywiązany jest bardzo do Wilna** i że najchętniej przeniósłby do tego miasta stolicę Polski, otrzymał odpowiedź:

— I słusznie.

Ta odpowiedź lakoniczna wymagała **komentarzy.** P. Stresemann proszony o bliższe wyjaśnienie, dodał:

> ...„Bo zawsze małe miasto jest odpowiedniejszem miejscem jako stolica, niż miasto wielkie. My najlepiej pracowaliśmy **w Wejmarze,** zdaleka od prasy brukowej i tłumów, żądnych sensacji. Głęboka mądrość Amerykanów przejawiła się w tem, że centrum życia politycznego jest **w Waszyngtonie,** a obywatele tego miasta pozbawieni są praw wyborczych“.

Zapoznaliśmy umyślnie nieco obszerniej Czytelników z wynurzeniami niemieckiego ministra spraw zagranicznych **Dobrze jest wiedzieć, co o nas myślą sąsiedzi.** A jeszcze bardziej interesująca jest taka opinja, jeżeli **pochodzi z ust kierującego męża stanu państwa z nami sąsiadującego.**

Ukraina sow. wciąż otacza „czułą opieką“ powodzian z Małopolski wschodniej.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.“)

Pogranicze sow., 2. stycznia.

Z Kijowa donoszą: Naczelny komitet niesienia pomocy ofiarom powodzi „na Ukrainie Zachodu“ (tj. w Małopolsce), postanowił, mimo „przeszkód i trudności“ **kontynuować akcję pomocy.** Celem wzmocnienia funduszów komitetu **wypuszczono jednodniówkę** p. tyt. **„Ukraina sowjecka — Ukrainie Zachodu“,** zorganizowano przedstawienia teatralne itd.

W „Jednodniówce“ umieszczono artykuły znanych we Lwowie prof. **Hruszewskiego,** prof. **Rudnickiego, Doroszkiewicza** i in. działaczy ukraińskich. Artykuły poświęcono oświetleniu **kwestji małopolskiej.** Jak w rzeczywistości wygląda ta akcja pomocy, świadczy „działalność“ **lwowskiego komitetu,** niedawno zlikwidowanego przez władze administracyjne właśnie **z powodu nadużyć i sprzeniewierzenia,** których dopuścili się ci działacze.

Rewizje wśród komunistów w Stanisławowie

WŁADZE BEZPIECZEŃSTWA SKONFISKOWAŁY DUŻO MATERJAŁU PROPAGANDY ANTYPAŃSTWOWEJ.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, 2. stycznia.

Tutejsze organy bezpieczeństwa zauważyły od pewnego czasu **wzmożony ruch wśród agitatorów komunistycznych,** którzy, w związku ze zbliżającym się okresem wyborów, wprost **zasypywali miasto powodzą ulotek i odezw,** zawierających tendencje wybitnie **antypaństwowe.**

Policja, otrzymawszy poufne doniesienia, zarządziła **energiczną kontrakcję,** udaremniła szereg konwentyklów komunistycznych i dokonała **wielu rewizji,** zabierając **obfity kompromitujący materjał.**

Wdrożono dochodzenia przeciw obwinionym o czyny podpadające pod par. 65 kod. kar. (gwałt publiczny) i par. 58 (zdrada główna).

Bogata kronika katastrof.

KATASTROFA STATKU „POLOGNE“ W GDYNI.

Gdynia. 2. stycznia. (Tel. G. P.) Na wodach portu gdyńskiego uległ katastrofie statek „Pologne“ należący do Tow. Generale Transatlantique Compagnie. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy **„Pologne“ wracała z Kłajpedy do Gdyni,** mając z powodu późnej pory zatrzymać się na redzie na kotwicy **i wpadła w falochron,** znacznie go uszkadzając. Dziób statku został zupełnie zdruzgotany. Katastrofa nastąpiła mimo jasnej pogody.

WIELKA EKSPLOZJA W FABRYCE PROCHU.

Bruksela, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Nocy wczorajszej nastąpiła w Lanaeken katastrofa, znajdująca się w okolicy **fabryka prochu wybuchła.** Dotychczas z gruzów wydobyto 5 trupów robotników zajętych przy fabryce. W chwili wybuchu w warsztatach znajdowało się 9-ciu robotników, prawdopodobnie wszyscy oni ponieśli śmierć.

ODWILŻ W ANGLJI I GROŻBA POWODZI.

Londyn, 2. stycznia. (Tel. G P.) Po wielkich mrozach w Anglji nastąpiła odwilż. W związku z tem powstało nowe **niebezpieczeństwo — powodzi** i różnych trudności komunikacyjnych zwłaszcza, że nie udało się dotychczas przywrócić komunikacji telefonicznej. Komunikacja ta z Anglją pół., Hamburgiem i Sztokholmem jest nadal przerwana.

KOŚCIÓŁ ZAWALIŁ SIĘ PODCZAS NABOŻEŃSTWA.

Rzym, 2. stycznia. (Tel. G. P.) W kościele w Barra pod Neapolem z nieznanej przyczyny, a prawdopodobnie wskutek **uszkodzenia kościoła podczas ostatnich burz zapadła się część gmachu kościelnego podczas porannej mszy.** Zakonnica, oraz sieroty pewnego zakładu sierót znajdujące się na mszy zostały przygniecione gruzami. 5 osób odniosło poranienia, a jedno dziecko 9-letnie zostało zabite.

HYDROPLAN ROZŁAMAŁ SIĘ W POWIETRZU.

Paryż, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj nad ranem pod Marsylją wydarzyła się **straszna katastrofa lotnicza.** Hydroplan znajdujący się na wysokości kilkuset metrów **nagle rozłamał się z niezbadanej dotąd przyczyny i spadł na ziemię.** Część hydroplanu uległa zupełnemu zmiażdżeniu, przyczem 5 lotników poniosło śmierć na miejscu.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA POD CHICAGO.

N. Jork, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Chicago, iż w pobliżu stacji na skutek śnieżycy nastąpiła **niezwykła katastrofa.** Pociąg osobowy Chicago-Malton zmuszony został do zatrzymania się na torze. Idący za nim pociąg express tej samej linji zatrzymał się również. Linją boczną nadjechał nowy pociąg osobowy wpadając na unieruchomione pociągi. Zderzenie było tak silne, iż **przeszło 20 wagonów uległo uszkodzeniu. Trzy osoby zostały zabite na miejscu,** 40 zaś osób ciężko rannych.

WALKA Z BANDYTAMI W M. DĄBRÓWCE.

Katowice, 2 stycznia. (Tel. G. P.) W związku z nieudałym napadem bandytów na kasę kolejową w Ząbkowicach, w nocy z 30 na 31 grudnia z. r., policja aresztowała w Katowicach osobnika podejrzanego o współudział w tym napadzie. Na podstawie dotychczasowych danych policja ustaliła przytem, że pozostali wspólnicy napadu przebywają w M. Dąbrówce, obok Katowic. Policja osaczyła bandytów w Małej Dąbrówce. Ukryci członkowie bandy zaczęli się ostrzeliwać. Bandyci Goszcza i Zieliński zostali zabici, trzeci zaś Kasprzyk, oddał się sam w ręce władz.

Noworoczne przyjęcie u p. Wojewody Borkowskiego.

PRZEDSTAWICIELE WŁADZ I SPOŁECZEŃSTWA SKŁADALI ŻYCZENIA DLA RZĄDU.

Lwów, 3 stycznia.

W dniu 1 stycznia jawili się u wojewody lwowskiego Piotra **Dunin - Borkowskiego** z życzeniami dla rządu naczelnicy Wydziałów i kierownicy Oddziałów Urzędu Wojewódzkiego, Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, zastępca chorego wojewódzkiego komendanta P. P. wraz z komendantem Policji na m. Lwów, tudzież dyrektor Policji i starosta lwowski. W imieniu urzędników przemówił wicewojewoda Zygmunt **Gronziewicz.**

Z osób urzędowych złożyli życzenia: Adolf **Czerwiński,** prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie z **Wójcickim,** zastępcą prezesa i Tadeuszem **Maliną,** prokuratorem przy Sądzie Apelacyjnym, dr. Tadeusz **Polak,** prezes Izby skarbowej, dr. Wiktor **Hamerski,** prezes Oddziału lwowskiego Prokuratorji Gen., inż. Paweł **Prachtel-Morawiański,** prezes Dyrekcji Kolei państw., naczelnik **Gruca** w zast. chorego prezesa Dyrekcji Ceł, Jan **Popowicz,** prezes Dyrekcji Poczt i Telegr., Stanisław Kaczkowski, dyrektor lasów państw., dr. Franciszek **Szkodziński,** prezes Okr. Urzędu Ubezpieczeń, dr. Wł. **Wyszyński,** kierownik Urzędu Emigr., Państw. Urzędu Pośredn. Pracy i przewodniczący Z. O. Funduszu bezrobocia, Eugenjusz **Barwiński,** dyrektor Archiwum państwowego, inż. **Zwoliński,** obw. inspektor pracy w zast. chorego okr. inspektora pracy, Jan **Strzelecki,** komisarz rządowy m. Lwowa z wicekomisarzami prof. Maksymiljanem Matakiewiczem i Romanem **Frankowskim.**

Imieniem władz wojskowych przybyli: gen. **Norwid-Neugebauer,** inspektor armji, gen. **Zawistowski,** dowódca dywizji i plk. **Nowakowski,** komendant miasta.

Prócz tego złożyli życzenia: **Reiner i Bizański,** dyrektorowie Banku Gosp. Kraj., **Chodorowski,** dyrektor Banku Rolnego. Antoni **Rozwadowski,** dyrektor Banku Spółek Zarobkowych. Ludwik **Süsswein** i Adolf **Sobota,** dyrektorowie Powsz. Banku Związk. w Polsce, prof. Otto **Nadolski,** prorektor Politechniki, Antoni **Pawłowski,** rektor Wyż. Szkoły dla handlu zagr., dr. Wł. **Hojnacki,** prezes Koła ant.-lit. i Kasyna miejskiego. Wojciech **Gołuchowski** i Stanisław **Badeni,** imieniem Związku Ziemian, Kazimierz **Przybysławski,** wiceprezes Tow. Kredytowego Ziems., dr. Jan **Rucker,** dr. **Trawiński i Schutzman** imieniem Izby handlowej i przemysłowej, **Ptaszak i Spindler** imieniem Izby rzemieślniczej, prof dr. **Zaleski** imieniem Związku oficerów rezerwy, pułk. rezer. Karol **Baczyński** i inż. **Lisowski** imieniem Związku Obrońców Lwowa, **Schmal, Wójcik, Kolbuszewski i Nowak** imieniem Związku Legionistów i Związku Strzeleckiego, **Hoszowski i Litwinowicz** imieniem Kongregacji Kupieckiej, prof. dr. Leon **Piniński,** dr. Maksymiljan **Thullie,** Teofil **Trzciński,** dyrektor Teatrów Miejskich, Adam **Karchesy** imieniem Ligi polsko-jugosłowiańskiej, red. **Zalewski** imieniem P. A. T., dr. **Szarota,** nacz red. „Gazety Lwowskiej“, inż. Kazimierz **Żardecki,** Alfred **Frenkel,** inż. **Matzke,** dr. Józef **Thom,** dyrektor Tadeusz **Rawicki** w imieniu Central. Związku przemysłowców, Małop. Zw. Młynów i Związku przemysłowców ceramicznych Wschod. Małop., dr. Marceli **Paneth** imieniem Lwowskiej Giełdy zbożowej, **Krykiewicz i Petryjkiewicz** imieniem Związku gmin powiatu lwowskiego, Jan **Bartosiński** i Adam **Piątek** imieniem Związku teatrów i chórów ludowych, **Sozański,** inż. **Maciałek i Spała** imieniem Tow. Ochrony lokatorów, ks. dr. Rudolf **Kesselring** imieniem ewang. gminy wyznaniowej, prof. **Allerhand, Chajes,** dr. **Hausman i Wahl** imieniem izrael. gminy wyznaniowej, starszy rabin lwowski **Ziff,** dr. **Wasser, Süsser,** inż. **Orlean i Thom** imieniem żyd. klubu mieszczańskiego.

Z przedstawicieli państw obcych jawili się: konsul czechosłowacki Franciszek **Stilip,** konsul sowjecki **Semen Kiriczeńko,** wicekonsul brazylijski Henryk **Kieszkowski,** konsul duński inż Olgierd **Jurasz.**

—o—

Zebranie noworoczne u Prezydenta Józefa Neumanna.

LICZNI PRZEDSTAWICIELE STOWARZYSZEŃ I OBYWATELSTWA LWOWSKIEGO POŚPIESZYLI ZŁOŻYĆ ŻYCZENIA NOWOROCZNE ZASŁUŻONEMU DZIAŁACZOWI.

Lwów, 3. stycznia.

W dzień Nowego Roku zebrali się w gościnnym domu pp. Prezydentostwa **Józefów Neumannów** tradycyjnym zwyczajem liczni reprezentanci stowarzyszeń i organizacyj, jakoteż osobiści przyjaciele i sympatycy prez. Neumanna, cieszącego się wielką sympatją we wszystkich sferach społeczeństwa lwowskiego. Między innymi bardzo licznie były reprezentowane: Mieszczańskie Tow. Strzeleckie, z wicepr. **Sudhoffem,** Sokół VI. z wiceprezesem dyrektorem **Smolickim,** Izba handlowa i przemysłowa z wiceprezydentem dr. **Ruckerem,** Izba rękodzielnicza z prez. **Pammerem,** naczelnikiem **Ptaszk'em,** i dyr. **Szpinetorem,** członkowie b. reprezentacji miejskiej oraz wiele osobistości z lwowskiego świata urzędowego.

Życzenia noworoczne czcigodnemu gospodarzowi, tak wielce zasłużonemu dla naszego miasta, złożył im. Tow. Strzeleckiego i zebranych gości p. Jan **Sudhoff.**

Bardzo serdecznie odpowiedział prez. **Neumann,** nawiązując do dawnych tradycyj mieszczaństwa lwowskiego.

Następnie pp. Neumannowie ze znaną swoją staropolską gościnnością podejmowali zebranych gości.

Zebranie przy miłej pogawędce i w nader serdecznym nastroju, przeciągnęło się do późnego wieczora.

Awanse i przeniesienia w Policji państw. na terenie Wschodniej Małopolski.

Lwów, 3. stycznia.

(—) Z dniem 1 stycznia br. nastąpił **szereg awansów i przesunięć w Policji Państwowej.** I tak: b. zastępca komendanta P. P Lwów—miasto podinspektor dr. Józef **Torwiński,** zajmujący obecnie stanowisko komendanta wojewódzkiego P. P w Stanisławowie, mianowany został inspektorem. Z lwowskiej Policji Państwowej mianowani zostali — jak donosiliśmy już — naczelnik Urzędu śledczego nadkomisarz **Łoziński** podinspektorem, aspiranci **Klonowicz, Fedoniszyn i Zaręba** z komendy wojewódzkiej, podkomisarzami, star. przod. **Giżejowski** i **Winnicki** aspirantami.

Ponadto w najbliższej przyszłości nastąpi szereg przesunięć na stanowiskach oficerów Policji lwowskiej. Dotychczas przeniesiony już został z komendy P. P. Lwów—miasto podkomisarz **Janczyszyn** na stanowisko komendanta jednego z powiatów województwa lwowskiego, dotychczasowy komendant powiatowy z Drohobycza nadkom. **Ilukiewicz** został delegowany na równorzędne stanowisko do Przemyśla, zastępczo funkcje nadkom. Ilukiewicza w Drohobyczu pełni delegowany z wojewódzkiej komendy we Lwowie nadkom. Gwido **Brożyński.** Miejsce b. komendanta powiatowego nadkom. **Kielara** w Samoku objął komisarz **Frankiewicz.** Podkom. **Heller** z Urzędu gospodarczego komendy wojewódzkiej został przeniesiony na stanowisko naczelnika Urzędu gospodarczego w komendzie wojewódzkiej w Łucku. Kierownik komisarjatu w Borysławiu podkom. **Dydusiak** przeszedł do służby administracyjnej w województwie lwowskiem.

Wreszcie przeniesiony został z awansem na nadkomisarza na stanowisko komendanta powiatu warszawskiego kom. Marjan **Sobota,** który jakkolwiek pozostawał nie długo we Lwowie, dał się jednak poznać jako bardzo tęgi oficer policji. Wreszcie do komendy wojewódzkiej P. P. we Lwowie został przeniesiony b. komendant powiatu warszawskiego nadkom. **Moritz** i podkom. **Titz** z policji państwowej w Łucku. Podkom. **Jasieniak** z wojewódzkiej komendy przeniesiony został do okręgu krakowskiego.

—o—

Kołomyja dostarcza dyrektorów szkół średnich

(Od naszego korespondenta)

Kołomyja, w styczniu.

W ostatnim czasie wydała Kołomyja trzech dyrektorów szkół średnich. Najpierw został mianowany dyrektorem seminarjum naucz. w Zaleszczykach profesor tut. gimnazjum ruskiego i seminarjum żeńskiego, **Halibej,** a ostatnio mianowało min. oświaty dyrektorami gimnazjum państwowych profesorów tut. gimnazjum polskiego dra **Czekałowskiego** i **Leszczyńskiego** pierwszego w Jarosławiu drugiego w Tarnopolu.

Wszyscy trzej nominaci cieszyli się tu **zasłużonem uznaniem** jako wytrawni pedagogowie, toteż towarzyszą im życzenia najlepszego powodzenia na nowych posterunkach pracy wychowawczej.

—o—

Groźny pożar w Kulparkowie.

Pijana ludność przeszkadzała akcji ratunkowej.

Lwów, 3. stycznia.

(—) W południe Nowego Roku wybuchł **groźny pożar** w budynku jednopiątrowym, stanowiącym własność **gminy ewangielickiej we Lwowie** na obszarze gminy Kulparkowa, a dzierżawionym przez Ottona Schringera. Ogień powstał w pokoju na I p. zajmowanym przez Hryńka Semenka i począł się szerzyć gwałtownie tak, **że wkrótce całe piętro tj. 8 pokoji i dwie klatki schodowe i dach stanęły w ogniu.** Przybyła straż pożarna ze Lwowa rozpoczęła energiczną akcję ratunkową, której **przeszkadzała pijana ludność.**

W czasie akcji ratunkowej wskutek zawalenia się sufitu kontuzjowany został strażak Sopotnicki, zaś sierżant Kowalczuk spadł z I p., na szczęście nie odnosząc poważnych uszkodzeń. Na miejsce pożaru przybył komendant posterunku, który przy pomocy żołnierzy 6 p. artylerji **zajął się utrzymaniem porządku.** Dzięki energicznej akcji straży pożarnej parter budynku został uratowany. Szkoda jest bardzo znaczna, ale w cyfrze jeszcze nie ustalona.

—o—

Sylwestrowo-noworoczne katastrofy w Warszawie.

Warszawa 2. stycznia. (Tel. G. P.) Noc Sylwestrowa i dzień noworoczny obfitowały w liczne wypadki samochodowe spowodowane nadmierną szybkością jazdy lub nietrzeźwym stanem prowadzących auta szoferów. Poważniejsze wypadki samochodowe wydarzyły się na rogu ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej, gdzie zderzyły się 2 samochody tak silnie, że jeden z nich został rozbity. Na rogu ulic Przejazd i Długiej przejechany został uczeń drukarski Szydłower. Ogółem zanotowano 20 wypadków samochodowych. Pogotowie ratunkowe w ciągu nocy udzieliło pomocy w dziewiędziesięciu kilku wypadkach.

—o—

40-lecie artystycznej działalności St. Niewiadomskiego.

Lwów, 3. stycznia.

Obchód jubileuszu St. Niewiadomskiego w Warszawie (5. grudnia) i mająca się odbyć dnia 5. stycznia uroczystość jubileuszowa we Lwowie — te dwa sensacyjne w życiu muzycznem naszego społeczeństwa momenty poruszyły wszystkie sfery polskiego świata artystycznego, usuwając na dalszy plan to wszystko, co skupia zazwyczaj uwagę miłośników sztuki i szerszej publiczności interesującej się koncertami, operą i wogóle ruchem muzycznym.

Warszawa nas wyprzedziła, urządzając ku uczczeniu znakomitego kompozytora, słynnego krytyka i zasłużonego pedagoga wspaniały, połączony z entuzjastycznemi owacjami obchód, lecz pobity — gdy chodzi o pierwszeństwo — Lwów pragnie zaznaczyć ostentacyjnie, że posiada jednak pierwsze prawo do uczczenia wybitnego, popularnego i sympatycznego artysty, który, jak słusznie twierdzi autor sylwetki biograficznej w „Wiadomościach Muzycznych i Literackich" — „wrósł tutaj korzeniami". I nikt nie zaprzeczy, że cała niemal działalność artystyczna St. Niewiadomskiego zawsze i przeważnie związana była z naszem miastem — wyłącznie ze Lwowem.

Urodzony w r. 1859 w pobliżu Lwowa (w Soposzynie pod Żółkwią), z wyjątkiem kilku lat spędzonych w Wiedniu, w celu studjów w Konserwatorjum, nie opuszczał prawie Małopolski, we Lwowie stworzył większą część swych przeszło 200 kompozycyj wokalnych i instrumentalnych, tu wsławił się jako niezrównany recenzent-fejletonista (jako autor świetnych sprawozdań w „Dzienniku Polskim" i w „Słowie Polskiem"), tu wreszcie położył niemałe zasługi w charakterze cenionego i lubianego przez swych uczniów pedagoga, profesora harmonji i historji muzyki w Konserwatorjum lwowskiem. Przeniósłszy się przed kilku laty do Warszawy, nie zapomina również o grodzie nadpełtwiańskim i tu wypoczywa zazwyczaj w czasie ferji świątecznych po wyczerpującej swej pracy na polu literackiem i pedagogicznem

Nieustannej na innem polu działalności, opartej na wybitnym i pierwszorzędnym talencie kompozytorskim, a ożywionej gorącem zawsze zamiłowaniem do sztuki, zawdzięcza mistrz Polskiej Pieśni swój bogaty dorobek. O szczegółowej ocenie jego twórczości niema tu mowy, więc tylko wspomnę, że po pierwszych, ułożonych jeszcze w r. 1879 kompozycjach, zaczyna się okres najpłodniejszej twórczości Niewiadomskiego z r. 1885, tj. po ukończeniu studjów w wiedeńskiem Konserwatorjum. Należy więc wymienić przedewszystkiem kilka okazałych dzieł dla zespołów chóralnych (między niemi „Ave Caesar" i „Grób Wikinga"), tu też należą dwa zbiory kolend (60 opracowanych na jeden głos, a 20 na chór mieszany), zbiór pieśni narodowych i kilka cyklów własnych pieśni, czarujących, pomysłowych i finezyjnie opracowanych utworów, które wyszły nakładem firmy „G. Seyfarth". Pozatem istnieje liczny szereg fortepianowych kompozycyj Niewiadomskiego, wykonywanych z wielkiem powodzeniem na estradzie koncertowej.

Kompozycje powyżej wymienione cechują polot pomysłowości, szczera i niewymuszona inwencja, melodyjność zawsze ponętna dla słuchacza, harmonizacja wykwintna, a zarazem przejrzysta, i tyle innych zalet na punkcie treści i formy, że w b. kłopotliwem położeniu znalazłby się recenzent mający orzec, któremu z dział St. Niewiadomskiego należy się — gdy chodzi o walory kompozytorskie — palma pierwszeństwa. Do spotęgowania rozgłosu tej słynnej „firmy" kompozytorskiej przyczynią się niezawodnie w pierwszej linji prześliczne pieśni solowe o charakterze muzyki przeważnie rdzennie polskim, owe czarujące, poetyczne a uczuciowe piosnki, które rozbrzmiewają zawsze serdecznie i owacyjnie oklaskiwane, na wszystkich polskich i wielu zagranicznych estradach koncertowych.

Dzięki współdziałaniu wybitnych ad hoc zaproszonych sił artystycznych — solistów i dzielnych Towarzystw śpiewackich — usłyszymy na koncercie jubileuszowym (we czwartek, 5. bm. w sali Polsk. Tow. Muzycznego) wiązankę tych najpiękniejszych okazów twórczości naszego mistrza Pieśni w interpretacji niewątpliwie jak najbardziej artystycznej. W celu uczestniczenia w tych zachwytach, i z zamiarem złożenia hołdu Czcigodnemu Jubilatowi, zgromadzi się cały Lwów muzykalny w sali koncertowej, a po koncercie w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego, zapanuje nastrój odświętny, wygłoszone będą z serca płynące przemówienia i rozlegną się w salach entuzjastyczne oklaski ku uczczeniu znakomitego i ulubionego pieśniarza, a każdy oklask wysłany pod adresem zasłużonego Artysty-Jubilata i każdy ofiarowany Mu upominek kwiatowy zamieni się w głośny i serdeczny okrzyk: Ad multos annos!

Fr Neuhauser.

Nowe określenia prawne zdrady i zbrodni stanu.

WPROWADZENIE POJĘCIA DZIAŁAŃ DYWERSYJNYCH. — KARY ZA ROZSIEWANIE NIEPOKOJĄCYCH POGŁOSEK.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 stycznia.

Nowy projekt kodeksu karnego w redakcji b. min. prof. Makowskiego w pierwszych dwóch działach mówi o t. zw. **przestępstwach politycznych.** Dział pierwszy nosi tytuł: **„Zbrodnie stanu"**, dział drugi zaś: **„Zdrada".** Intytulacja powyższa nie różni się zasadniczo od nagłówków prawa b. Kongresówki. Artykułów o interesującej nas materji mamy tu 18.

W dziale pierwszym, t. j. przy „zbrodniach stanu", znajdujemy **stany faktyczne,** analogiczne do tekstu wprowadzonego w Rosji w 1912 r. i opartego na najnowszych wzorach państw zachodnich. Niewątpliwie świadomie projekt **wyłącza z tego działu przestępstwo zamachu na życie Głowy Państwa.**

W dziale drugim, traktującym o **„zdradzie"**, a ściślej mówiąc o zdradzie kraju, oprócz znanych z zamieszczonego wyżej wyliczenia, mamy dwa nowe stany faktyczne przestępstw. Pierwsze novum faktyczne stanowi przestępstwo dywersyjne, czyli **„działania zbrojne w czasie wojny przeciw wojsku polskiemu".** A więc naprzykład mieszkaniec wsi na kresach, ostrzeliwujący w czasie wojny z ukrycia patrol polski, ulegnie za tę dywersję **karze dożywotniego więzienia.**

Drugi stan faktyczny nowy — **to defetyzm.** Tu grozi rok więzienia za **„rozsiewanie w czasie wojny pogłosek, mogących wzbudzić niepokój w społeczeństwie".** Obrazków spełnienia tego przestępstwa dostarcza historja wojny światowej 1914 do 1918.

Charakterystyczny wielce jest art. 17 projektu, ustanawiający kary za przedsięwzięcie działań, narażających na niebezpieczeństwo zachowanie przez Polskę **przyjaznych stosunków międzynarodowych.** Uczestnicy jakiejkolwiek **demonstracji przed konsulatem** państwa z Rzeczypospolitą zaprzyjaźnionego, sądzeni być mogą z powyższego artykułu.

Tak wygląda w zarysie całokształt trosk prawodawcy o ochronę całości i niepodległości Rzeczypospolitej, zawarty w projekcie kodeksu, który niezadługo stać się może prawem obowiązującem.

FEJLETON „GAZ. POR." z 4. I. 1928.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

Pykała i kino.

Ciemno, choć oko wykol! Coś tam trzasło, coś pękło, coś się urwało. Nagle księżycowy, smętny blask zalewa salę wązką i długą. Przed oczami kilkuset widzów rozjaśnia się prostokąt światła. Jenerał chiński, zwany „żółtym tygrysem", przewraca okropnie oczyma i oświadcza:

— Kocham cię! Jesteś kwiatem na wyjałowionej glebie mego życia.

— Nienawidzę cię i będę cię nienawidziła do śmierci — odpowiada jego umiłowana o twarzy białej i chłodnej, choć widzowie mogą się domyśleć, iż serce jej potrafi także być miękkiem jak batyst.

Obraz następny... Żółty tygrys tula się po wybrzeżu, aby dzikość duszy swej zagłuszyć ponuremi poświstami morza.

Alojzy Pykała czuł, iż na twarz występują mu wypieki. Olimpjusz Wsamnaraz siedział obok majestatyczny i spokojny. Twarz jego mdłe światło oblewało czemś w rodzaju słodkiej melancholji.

Znajomość obu panów zawiązała się niedawno, gdyż przed kwadransem. Serca dwóch ludzi obcych zbliżyły się do siebie przed gablotką, wystawiającą na pokaz fotografje z filmu. Po krótkiej pogawędce weszli do kina razem. Dobroduszny Pykała zapłacił za dwa bilety wstępu, melancholijny Wsamnaraz udał, iż nie dostrzega tego. Wobec tego żaden brutalny dysonans życia nie zamącił harmonji ich nowej przyjaźni.

Żółty tygrys rozpaczał tymczasem dalej na wybrzeżu. Z sutorny między widownią a ekranem łkało tango. Ktoś z widzów wyjął chustkę do nosa, aby otrzeć łzy, a udać, iż wyciera nos. Pykała uczuł, iż się poci.

— Duszno tu jest — zaopinjował

Słowa te były dowodem jego hipokryzji. Nie chciał przyznać się do wrażenia, jakie i na nim zawsze czyniły migotliwe wizje srebrnego ekranu. Lubił nadmiernie, gdy autor pastwił się nad jego ciekawością, wlokąc ją przez coraz nowe wyboje i przeszkody.

— Duszno tu jest, ale film jest piękny — dodał ponownie.

— Kin-pol zapłacił za jego sprowadzenie trzysta tysięcy dolarów — wyjaśnił pan Olimpjusz, odrzucając triumfalnym gestem włosy z czoła.

— Piękna suma — westchnął Pykała.

— Pokryła ona zaledwie honorarjum głównego bohatera Jonesa Fair...

— Jak można zarobić tyle pieniędzy i tak rozpaczać?

Należy dodać, iż suma, wymieniona przez Wsamnaraza dowodziła jedynie ogromu jego domyślności. Nie miał on żadnego pojęcia, ile zarabiał Jones Fair. Nikt nie wydał mu także tajemnic pieniężnych Kin-polu.

Czar ekranu począł działać ponownie. Żółty tygrys zapragnął zaimponować swej ukochanej w sposób europejski. Ubrał się w krótkie spodenki i bierze udział w międzynarodowym meczu piłki nożnej. Głównym jego przeciwnikiem jest narzeczony pięknej pani, której spojrzenia spadają nań w tej chwili jak płatki róży...

Europejska dzielnica Szanghaju... Zebranie zrewolucjonizowanych Chińczyków w egzotycznej herbaciarni... Konsul angielski otrzymuje przez radjo groźne wieści o zamierzonem wymordowaniu cudzoziemców... Żółty tygrys wraz z całym swym klubem przegrywa w piłkę nożną. Czołga się po placu, zaprzysięgając zemstę..

— Pan przyjechał z prowincji? — zapytuje trafnie Wsamnaraz.

— Tak. A pan?

— Jestem artystą...

W zachowaniu się pana Olimpjusza jest jednak coś tajemniczego. Ubranie ma wyszarzałe. To prawda. Nie bardziej jednak wyszarzałe, niż Pykała. Zdaje się ukrywać pewne myśli, lecz to, co mówi, dowodzi znakomitego obycia w stosunkach wielkomiejskich. Wskazówki, jakich raczy udzielać, są cenne. Dowodzą, iż zna także świat salonów. Z największym entuzjazmem mówi jednak o kinie. Trafia tem w słabość pana Alojzego.

Pykała w chwilach, gdy przestaje troszczyć się o los Europejczyków w Szanghaju, zwierza się:

— Pragnąłbym przeżyć coś nadzwyczajnego.

— Nic łatwiejszego — uśmiecha się Wsamnaraz.

— Dla pana — uzupełnia pan Alojzy. — Lecz dla mnie... Liczę pięćdziesiąt pięć lat życia. I nic! Poprostu nie czepiają się mnie nieszczęścia. Przeżyłem wojnę... Żeby choć jedna kula padła w miasteczko, z którego pochodzę! Otrzymałem dotychczas trzy spadki, lecz nie umiem zmienić skromnego sposobu życia. Poprostu nie mogę... Całe moje usposobienie, przyzwyczajenie, temperament, wszystko to trzyma mnie w mierności. Wybrałbym się w daleką podróż, polowałbym na lwy, małpy i krokodyle, a cofam się przed trudnościami, jakie sprawia mi staranie się o paszport. Potrzebowałbym kogoś, kto gwałtem wprowadziłby mnie w coś straszliwego, nieszczęsnego, przechodzącego ludzką wyobraźnię... Lecz, spójrz pan!..

Chwycił nerwowo rękę pana Olimpjusza, który cofnął się od niego nagle, jak winowajca, schwytany na gorącym uczynku.

Pykała denerwował się:

— Żółty tygrys przeszedł otwarcie na stronę rewolucjonistów i zdradziecko uwięził narzeczonego swej ukochanej. Wciska mu w rękę pióro, umaczane w tuszu, i domaga się od niego jakiegoś podpisu. Wskazuje coś wyciągniętym palcem. Co to jest?... Cyrograf..., Wyrzekam się jej na zawsze, albo zostanę wbity na pal...

— Dlaczego bierze mnie pan wciąż za rękę? — zapytał z niezadowoleniem Wsamnaraz.

— Czyż pan nie odczuwa serdeczności w mym uścisku? — zdziwił się Pykała.

Obaj zamilkli. Panna o twarzy chłodnej, a o sercu miękkiem jak batyst, odkryła zniknięcie ukochanego. Pośpieszyła na motocyklu do garnizonu wojsk indyjskich. Maharadża z Kantymuru, zakochany w niej po uszy (Pykała kocha ją już również), każe żołnierzom swym siodłać konie. Cudowny zachód słońca... Nagle ki jego pułku są otrute przez zdradzieckmaharadża stwierdza, że wszystkie rumaki Chińczyków. Padają jeden po dru-

Matka usiłuje zabić 10-letniego syna.

OWOCE GRZESZNEJ MIŁOŚCI. — OJCIEC, KTÓREGO NIC NIE OBCHODZI WŁASNY SYN. — TRAGICZNA DOLA OPUSZCZONEJ KOBIETY. — NIE CHCIAŁA GO SKARŻYĆ, BO LĘKAŁA SIĘ SKANDALU. — POD BRZEMIENIEM NĘDZY I HAŃBY.

Wiedeń, w styczniu.

(H). Wielkie poruszenie wywołała onegdaj w Liesing scena, która rozegrała się na podwórzu domu przy Reichsstrasse. Około trzeciej godziny popołudniu usłyszeli mieszkańcy tego domu

głośne wołanie o pomoc.

Ujrzano około 10-letniego chłopaka, **zbroczonego krwią,** który po przebiegnięciu kilkunastu kroków upadł na **ziemię bez przytomności.** Pospieszono z pomocą malcowi, który padł ofiarą zamachu morderczego, dokonanego przez

własną matkę, 35-letnią Esterę K.,

pochodzącą z Polski.

Pani K., mieszka w Wiedniu **od roku 1914.** Podczas wojny zaręczona była **z jakimś oficerem.** Nawiązała z tym człowiekiem stosunek miłosny, którego owocem był

chłopak, urodzony w r. 1917 .

Estera natychmiast po rozwiązaniu oddała chłopca na wychowanie, tak, że nawet najbliższa rodzina nic nie wiedziała o tym „przypadku".

Chłopak rósł u obcych ludzi, a matka gorliwie się o niego **troszczyła.** Podczas ostatnich czterech lat przybywał mały Arturek u niejakich **państwa Fritzów.** Pani K., z którą ów oficer dawno zerwał wszelkie stosunki, znajdowała się

w położeniu bardzo przykrem.

Zmuszona do zarobkowania, nie mogła dostarczyć odpowiedniej sumy na utrzymanie malca. Wskutek tego popadła **w ogromne zdenerwowanie.**

Mimo porady krewnych i znajomych, którym zdradziła swą tajemnicę, nie chciała wdrożyć przeciwko uwodzicielowi kroków sądowych **z obawy przed skandalem.** Kilkakrotnie jednak zwracała się do uwodziciela z żądaniem, aby ponosił przynajmniej **część kosztów** utrzymania dziecka.

Ale niesumienny człowiek, który tymczasem się ożenił, **nie raczył nawet odpowiedzieć.** W tych dniach napisała nieszczęśliwa kobieta znowu

list do uwodziciela.

Załączając fotografję Artura, błagała uwodziciela, aby jednak zaopiekował się **nieślubnem dzieckiem.** A kiedy i tym razem nie otrzymała odpowiedzi, popadła w stan, graniczący z obłąkaniem. W duszy jej zrodziła się wówczas

myśl straszliwa.

Postanowiła swego Arturka zabić. W tym celu oblała dziecko **żrącym kwasem.**

Historja ta wywołała w Wiedniu

silne wrażenie.

Biedne dziecko przewieziono do szpitala. Mimo natychmiastowej pomocy stan jego jest **bardzo groźny.** Prawdopodobnie malec

utraci wzrok

i zostanie na całe życie **straszliwie oszpecony.** P. K. została uwięziona. Zachowuje ona w więzieniu **zupełne milczenie,** z którego nic jej nie może wytrącić.

Dziwne tragedje rozgrywają się w sercach ludzkich!

Bomba piwa na głowie przyjaciela

nazywa się u Kostyla „nieodpornym przymusem"

NIEODPORNYM PRZYMUSEM BĘDZIE TAKŻE MIESIĄC WIĘZIENIA.

Lwów, 3 stycznia.

(—) Przed kilku tygodniami w restauracji Berty Kielcz przy ul. Sienkiewicza 2 zabawiali się dwaj przyjaciele **Józef Kostyl** i **Michał Starak.** Po wypiciu kilku bomb piwa nagle Kostyl przypomniał sobie, że Starak był mu winien 30 zł. i zażądał ich zwrotu. Starak, który nie lubiał długów zwracać, oburzony tym brakiem taktu przyjaciela, wstał i obrzuciwszy go obelżywemi słowami oświadczył, że z takimi jak on nie chce mieć nic do czynienia. Tego było za wiele Kostylowi i dłużej się już nie namyślając **chwycił stojącą na stole „halbę" i cisnął nią w głowę Staraka** tak, iż ten doznał zdarcia dużego płata skóry. Ranę musiano mu w szpitalu zaszywać.

Kostyl stanął wczoraj przed s. Sokołowskim i bronił się tem, że działał pod nieodpornym przymusem, a po przeprowadzonej rozprawie został zasądzony na miesiąc ciężkiego więzienia.

Maruszczak długo popamięta te chrzciny.

WYDOBYŁ NÓŻ PO TO, ABY NIM ZOSTAĆ ZMASAKROWANY.— GOSPODARZ JAK LEW BRONIŁ OBRAŻONYCH KUMÓW.

Lwów, 3 stycznia.

(—) W dniu 19 kwietnia ub r. Tadeusz Laim w mieszkaniu swem przy ul. Tarnowskiego sprawiał uroczyste chrzciny z okazji narodzin pierworodnego syna. Na ojca chrzestnego zaprosił swego dobrego znajomego Michała Chimka i jego żonę Marję. Obecny był również niejaki Maruszczak. Chrzciny odbywały się wśród wesołego nastroju do godz. 1 po północy. Gdy o tej godzinie goście zbierali się już do wyjścia, nagle Maruszczak — być może pod wpływem alkoholu — **wszczął awanturę i począł odgrażać się Chimkowi,** przyczem w ręku jego **błysnął nóż.** Fakt ten zirytował gospodarza domu, który z Chimkami żył w serdecznych stosunkach, więc rzucił się na Maruszczaka, wyrwał mu z ręki nóż i **zadał mu tym nożem kilka pchnięć** tak, że Maruszczak długi czas z odniesionych ran lizał się w szpitalu.

Wczoraj Laim za czyn ten odpowiadał przed s. Sokołowskim, który po przesłuchaniu świadków **zasądził go na 2 mies. ciężkiego więzienia, oraz na zapłatę 200 zł. Maruszczakowi za ból.**

Znów będzie wyrok śmierci w Czortkowie?

Lwów, 3. stycznia.

(—) Pow. zaleszczycki sławny już jest w całej Małopolsce **z morderstw na tle erotycznem.** Onegdaj znowu zamordowany został w Szczytowcach pow. Zaleszczyki 22-letni Michał Febik. Jak się okazało morderstwa dokonała żona jego wespół z kochankiem Wasylem Fedykiem, których aresztowano i osadzono w więzieniu s. o. k. w Czortkowie. Czortków zatem znowu niebawem będzie miał sensacyjną rozprawę, która może się zakończyć wyrokiem śmierci.

Samobójstwo w Borszczowie.

Lwów, 3. grudnia.

(—) Przed trzema dniami w Borszczowie do lokalu restauracyjnego Narodnej Torhowli przyszedł 20-letni Eugenjusz **Zaharczuk** mieszkaniec Borszczowa i po krótkim tam pobycie wydobył niespostrzeżenie rewolwer i celnym strzałem w skroń pozbawił się życia. Powodu rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić.

gim. Szlachetny hindus nie traci głowy i każe zajechać sześciu samolotom. Wsiada do pierwszego z brzegu. Przysięga przedtem wielkiemu Buddzie, iż ocali narzeczonego białej damy. Samoloty odlatują jak komary. Orkiestra kinowa gra charlestona.

— Mam coś dla pana — odzywa się Wsamnaraz

— Co pan ma?

Oczy Pykały są w tej chwili pełne łez. Wyjąłby własne serce, aby poblogosławić niem beznadziejną miłość rycerskiego radży.

— Przygodę...

— Jaką przygodę? Skąd?

— Z anonsu... Chcę uszczęśliwić pana.

Pan Alojzy zadrżał od stóp do głowy. Jak młody myśliwy, gdy zobaczy głuszca tuż przed strzelbą.

— Coś nadzwyczajnego?

— Niewątpliwie. Dostarczę tego panu, o ile zechcesz postawić mi kolację.

— Dobrze — odrzekł pan Alojzy głosem, nieco zduszonym ze wzruszenia. — Decyduję się. Kupuję od pana pańską przygodę.

Program skończył się. Radża zabił Żółtego tygrysa, lecz nie chcąc słyszeć podziękowań, wsiadł na jedynego konia, który cudem mu ocalał i stoi na nim w tęsknej zadumie na tle przepastnych pól ryżowych. Kochankowie szczęśliwie odjeżdżają w okolice spokojniejsze. Już na okręcie. Z brzegu powiewa ku nim las chusteczek. Poruszają niemi trzy tysiące osób, kwiat inteligencji europejskiej, przebywające; w Szanghaju. Lecz na okręcie komin buchnął naraz czarnym dymem. Statek, miotany falami odpływa. Znika na końcu widnokręgu.

Pykała i Olimpjusz opuścili salę, rozpłaszczeni wśród tłumu, który pchał się ku wyjściu. Odetchnęli wreszcie świeżem powietrzem, rozprężyli się, olśniły ich światła lamp ulicznych. Nie rozmawiali więcej o układzie, który stanął między nimi. Udali się najpierw we dwóch do baru, gdzie Pykała począł dopełniać swego zobowiązania.

Czas upływał, jakby zadął ktoś w trąbkę samochodu. Pan Alojzy ochłonął już z wrażeń przeżytych w kinematografie. Odzyskał zwykłą dobroduszność. Mówił wiele o sobie. Znacznie więcej o swych powodzeniach, niż o przyczynach swego nieszczęścia. Urywał jednak niekiedy nagle i w kościach odczuwał dreszcz niesamowity. Wydawało mu się, iż towarzysz jego spogląda nań jak na kandydata na samobójcę.

Zbliżała sie godzina duchów. Pykała uczuł senność. Zapłacił rachunek, pokazując przytem pugilares o imponującej zawartości. Ze słodkich marzeń o ciepłem łóżku ocknął go jednak nagle i brutalnie głos Wsamnaraza:

— Czas nam iść!

— Gdzie pan chcesz jeszcze chodzić?

— Stanęła między nami umowa.. Pewien układ. Obiecałem panu coś nadzwyczajnego. Prawdziwy mężczyzna nie cofa się...

— Wolałbym jutro...

Wzgardliwy wzrok towarzysza obudził w nim poczucie godności osobistej.

— Dobrze — rzekł ze stanowczością Napoleona, jadącego na wyspę św. Heleny. — Idę z panem.

Szli długo, długo. Opuścili dawno świetność i jasność głównych ulic. Pykała ze smętem zauważył, iż bruk staje się coraz gorszym, a zaułki coraz ciemniejszemi. Z żalem pozostawił za sobą ostatni ślad szyn tramwajowych. Znaleźli się wśród pustego pola i podążyli ku ponuremu, pięciopiętrowemu budynkowi. W pobliżu stały ginące w mroku wozy, około których kręciło się wielu ludzi. Jeden z nich wydawał się rozkazywać innym. — Wsamnaraz podążył wprost ku niemu:

— Oto ten, który zdecydował się — rzekł tajemniczo i wskazał pana Alojzego.

— Pan istotnie zdecydowałeś się?

Pykała uczuł, iż nogi pod nim gną się nakształt składanego parasola. Rozprostował je pod wpływem wzroku pana Olimpjusza i odrzekł wpółomdlewająco:

— Tak.

— Bierzcie tego warjata! — huknął nagle jakiś głos.

Wsamnaraz serdecznie uścisnął jeszcze pana Alojzego, przyczem, korzystając z zamętu, pozbawił go zegarka i pugilaresu. Pykałę obskoczyli jacyś ludzie w maskach i nie zważając na jego protesty, wtłoczyli go w bramę ponurego domu, aby następnie ciągnąć go gdzieś w górę po schodach. Co chwila błyskało oślepiające światło reflektorów. Nieszczęśliwy jeniec krzyczał i wyrywał się, jak mógł.

— Wspaniale, świetnie! — huczał głos. — Wykrzywiaj się pan jeszcze więcej, a podwyższę panu honorarjum.

Słowa te nie dochodziły do świadomości pana Alojzego. Wspinanie się na piąte piętro zmęczyło go, więc stwierdził z pewną przyjemnością, iż jakieś ręce unoszą go. Niestety, ulga ta nie trwała długo. Zobaczył przed sobą otwarte okno. Ostatni błysk reflektoru. Doznał jeszcze wrażenia, jak na cofającej się w tył huśtawce. Wydał nieludzki ryk, gdyż zrozumiał, iż celem pięknego łuku, jaki ma sobą nakreślić, jest właśnie dostrzeżone otwarte okno.

*

Film udał się. Pykała jest dziś znanym artystą kinematograficznym, specjalista od spadania z pięter, topienia w morzu z kamieniem, uwiązanym u nogi, wpadania pod pociągi pośpieszne, i innych przygód tragicznych a wyjątkowych. Kąpie się w nadzwyczajnościach, jak ryba w wodzie i odmłodniał o lat dwadzieścia. Spadając w dół na rozwarte prześcieradło, aby uświetnić swą postacią „Krzyk wśród nocy", uświadomił sobie naturę swą bierną, a jednak bohaterską. Stratę pugilaresu i zegarka przypisał swemu szamotaniu się przy pierwszym występie filmowym. Poszukuje nieraz melancholijnego Wsamnaraza, aby wyrazić mu swą wdzięczność.

Pan Olimpjusz nie zna jednak prawdziwych uczuć Pykały, wobec tego drogi ich nie spotkają się zapewne nigdy.

Serdeczne podziękowanie składam JWPanu Drowi **Eugenjuszowi Ołeksijowi** za bezinteresowną opiekę podczas porodu mojej żony i wyleczenie jej z ciężkiej choroby.

510 **Migden.**

Tajemnica straconego nazwiska.

TRAGEDJA OFICERA WŁOSKIEGO. — OPIEKA UROCZEJ WIEDENKI. — NIE POMOGLI LEKARZE, LECZ POMÓGŁ SZCZĘŚLIWY PRZYPADEK. NA SWOIM WŁASNYM GROBIE. — CUDOWNY I NAGŁY BŁYSK ROZJAŚNIA DUSZĘ BIEDNEJ OFIARY WOJNY.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Wiedeń, w styczniu.

(H.) Jeden z wybitnych psychjatrów wiedeńskich opisał niedawno w czasopiśmie medycznem **ciekawy przypadek odzyskania utraconej wskutek przeżyć wojennych pamięci** — przypadek, przypominający kilka podobnych zdarzeń, omawianych w czasach ostatnich przez prasę.

Oto w r. 1917 został wzięty do niewoli austrjackiej włoski oficer, niewiadomego nazwiska. Pod wpływem wybuchu granatu utracił on pamięć. Poddany leczeniu w jednym z szpitali wiedeńskich, odzyskał pewną równowagę umysłu, w pamięci jednak pozostały **czarne, niezapełnione luki.**

Z Włochem zapoznała się córka bogatego kupca wiedeńskiego, **panna Würfel** i zakochała się w nim na zabój. Oficer odwzajemniał uczucia uroczej Wiedenki, to też niebawem para połączyła się **węzłem małżeńskim,** mimo stanowczej opozycji rodziców panny młodej.

Serdecznie mężowi oddana Wiedenka postanowiła za wszelką cenę wyświetlić

tajemnicę jego nazwiska i pochodzenia.

Szereg wybitnych lekarzy zaopiekował się pacjentem, usiłując podnieść tajemniczą zasłonę owej niepamięci. Naprożno. Wiedenka posłała do gazet włoskich **fotografję męża** z odpowiednim komentarzem, ale i to nie odniosło pożądanego rezultatu.

Wreszcie za poradą znakomitego psychjatry — wyjechała z mężem **do Włoch,** w nadziei, że bezpośrednie zetknięcie z ziemią ojczystą **dokona tego,** czego nie mogli dokonać lekarze.

Oficer doznawał we Włoszech

wrażeń niezwykłych.

W duszy jego coś się kłębiło, poruszało, ale narazie nic się z tego nie wyłoniło konkretnego. Dopiero przypadek stał się **lekarzem najlepszym.**

Było to w Weronie. Wiedenka, jakby tknięta

jakiemś przeczuciem

poszła z mężem na cmentarz miejscowy. Młodzi szli od grobu do grobu, przyglądając się rzeźbom i napisom.

Nagle Włoch drgnął, jakby wstrząśnięty **prądem elektrycznym.** Padł na kolana przed niewielkim, skromnym grobem i zawołał z radosnem zdumieniem: **„O Jezu, toż to ja!“**

Na kamieniu widniało nazwisko **Henryka Donelego,** inżyniera, który padł w roku 1917, jako 24-letni młodzieniec. Włoch przypomniał sobie na gle, w dziwnem **jakiemś jasnowidzeniu,** że to on właśnie nazywa się Donelli.

Okazało się później, że serdeczny przyjaciel Donellego znalazłszy rzekomo zwłoki przyjaciela, zabrał mu **dokumenty,** aby je wręczyć rodzinie. W godzinę później sam już nie żył, rozerwany przez szrapnel. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie uległy zniszczeniu właśnie dokumenty Donellego tak, że pochowano owego przyjaciela **jako Henryka Donellego.**

Inżynier odzyskał teraz całkiem pamięć i mógł zjawić się przed rodziną, która przekonana już była, iż z sympatycznym i uzdolnionym młodzieńcem **nie spotka się już nigdy..**

Noworoczne Czin-Czin!

ŻYCZENIA NOWOROCZNE ROZMAITYCH LUDÓW I KRAJÓW. — CZEGO SOBIE NAWZAJEM ŻYCZĄ POLACY, ANGLICY, FRANCUZI, NIEMCY, JAPOŃCZYCY ITD. — GRENLANDZKIE JUUDTLIME INNOLUARISE.

Lwów, 3. stycznia.

(H). My, Polacy życzymy sobie 1. stycznia **„szczęśliwego roku“.** Anglicy rzucają sobie nawzajem okrzyk **„a happy newyear“.** Francuzi wołają **„bonne année“,** a Niemcy **„Prosit Neujahr“.**

W Holandji mówi się **„Een glicklig Niewjaar“,** w Danji **„Glaedeliat Nytaar“,** w Szwecji **„Godt Nytaar“.**

Włoch życzy **„Felice anno nuove“,** Hiszpan **„Felizanno nuove“,** Rumun **„La multi anil“.**

U Serbów formuła noworoczna brzmi: **„Postarovino is Godim“,** u Greków **„Kenuria kalvinichroma“.**

Japończyk pozdrawia przyjaciół w dzień Nowego Roku **„Ataraskiki toski shikusu“,** a Chińczyk woła równie krótko jak dźwięcznie: **„Czin-czin“.**

Gdybyśmy zaś w dniu Nowego Roku spotkali

Grenlandczyka,

powinniśmy skrzyżować ręce na piersiach, pochylić się trzykrotnie głęboko i wypowiedzieć jak najbardziej melodyjnym głosem słowa: **Judtlime innoluarise“**

Wspólnik spekulacji króla Nikity

Z WDZIĘCZNOŚCI ZA NAPCHANIE KIESY KRÓLIK Z CETINJE OBSYPAŁ DUŃCZYKA GODNOŚCIAMI.

Berlin, w styczniu.

(o) Gotajski almanach na rok 1928 pomieścił po raz pierwszy w spisie rodów książęcych nazwisko książąt Kolachinów.

Założycielem tego nowego rodu jest Duńczyk, nazwiskiem Fryderyk Wilhelm Holm, doradca handlowy i prokurent zmarłego króla Czarnogóry, Mikołaja.

Z wdzięczności **za dobre prowadzenie interesów** obdarzył go król miniaturowego państewka na kilka miesięcy przed wcieleniem swego państwa do Jugosławji, najwyższemi tytułami, jakiemi rozporządzać może król.

Wilhelm Holm mianowany był ministrem pełnomocnym, **marszałkiem polnym,** kawalerem orderu Konstantyna, hrabią Caserty i księciem Kolachiny.

Najsprytniejszy do interesów królik europejski podziękował w ten sposób swemu plenipotentowi za zarobione miljony na giełdzie i handlowych spekulacjach, o których krążyły niezliczone anegdoty.

Rostand wśród statystów

„Cyrana de Bergerac“.

WSPOMNIENIE Z PRZED LAT 30. — TRUDNOŚCI W WYSTAWIENIU DZIEŁA I PORYWAJĄCY SUKCES. — AUTOR ZNIKŁ, NIE CZEKAJĄC NA OKLASKI.

Lwów, w styczniu.

(e) W grudniu r. 1897 przygotowywano w paryskim teatrze, „Porte-Saint-Martin“, sztukę 29-letniego, mało jeszcze znanego poety, **Rostanda,** pt.: „Cyrano de Bergerac“. Obiegały wieści, że dyrektor teatru zdecydował się na wystawienie utworu dopiero wtedy, gdy otrzymał od autora pokaźną subwencję! Wszakże już na próbie generalnej sztuka zdobyła wielkie powodzenie, a pierwsze przedstawienie przyniosło autorowi

bezwzględny triumf.

Na próbie generalnej Rostand nie był zadowolony z gry artystów. Przed rozpoczęciem pierwszego przedstawienia **przywdział** tedy **wspaniały kostjum** i wmieszał się w tłum markizów, mieszczan, aktorów i objął dyskretną współpracę z nimi. Jednego prowadził, drugiemu szeptał wskazówki, innych podniecał do wesołości, wszędzie wprowadzając ruch i życie. Na sali widzów nikt go nie dostrzegł a więc i nie poznał.

Młody autor poczją i polotem utworu swego zdobył odrazu serce publiczności. Coquelin w roli tytułowej stworzył **arcydzieło** sztuki aktorskiej. „Jest to najdłuższa rola, jaką dotąd grałem, a może wogóle najdłuższa; ale artysta nie odczuwa nawet znużenia, wobec takiego dzieła“, mówił do dziennikarzy, którzy go odwiedzili za kulisami w dniu premjery.

Gdy zapadła kurtyna o godz. 1. po północy, zerwała się

burza oklasków

i grzmiące okrzyki, domagające się ukazania autora, którego nazwisko nie było na afiszu wymienione. Autor jednak nie zjawił się — publiczność krzyczała coraz natarczywiej, coraz głośniej rozlegało się tupanie nóg i stukanie laskami w podłogę. W końcu Coquelin wysunął się przed budkę suflera i oznajmił: „Sztuka, którą mieliśmy zaszczyt odegrać wobec szanownej publiczności, jest **dziełem pana Edmunda Rostanda;** niestety opuścił już teatr i podziękować osobiście za łaskawe dowody uznania, nie może“.

Wydanie książkowe „Cyrana“ rozeszło się już w roku następnym, 1898, w 150.000 egzemplarzy. A to pierwsze wydanie miało następującą dedykację autora: „Duszy Cyrana pragnąłem poświęcić ten poemat. Skoro wszakże dusza ta odrodziła się w Tobie Coquelinie, Tobie go poświęcam“.

Trzydzieści lat mijao od owej premjery a dzieło młodocianego autora podobnie jak przed trzema dziesiątkami lat, i dzisiaj gdziekolwiek ukaże się na scenie, **polotem, fantazją i typowo gaskońskiem zacięciem czaruje.**

NADESŁANE.

NADESŁANE.

KRONIKA

3 Styczn a Wtorek G n wef, p.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Wtorek 3. stycznia „Donna Oretta"

Środa 4 stycznia „Pajace" i „Cavaleria gość występ Ign. Manna.

Czwartek 5 bm. „Wesele" wznowienie. Gość. występ M. Jednowskiego.

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek 3 stycznia „Niech mnie djabli...

Środa 4. stycznia „Dr. Julja Szano".

Czwartek 5 bm. „Niech mnie djabli".

*

Teatr Wielki daje dziś przebarwną komedję renesansową G. Forzana „Donna Oretta" z pp. Mazarekówną, Nosarzewską, Guttnerem i Szymańskim w rolach czołowych.

Ostatni występ Ignacego Manna. Znakomity tenor, Ignacy Mann, pożegna lwowską publiczność w środę, 4 bm. Ulubiony artysta-śpiewak odtworzy partję Cania w „Pajacach" Leoncavalla. Przedstawienie to będzie ze wszech miar interesujące, wystąpi bowiem w partji Tonia nieznany dotąd lwowskiej publiczności artysta-śpiewak, p. Leszek Reychan, który swojemi występami w Wiedniu i Pradze osiągnął świetne sukcesy artystyczne, obecnie zaś udaje się na występy do Bukaresztu.

„Wesele" St. Wyspiańskiego. Próby z tego arcydzieła dramatycznego, pod reżyserją p. Wandy Siemaszkowej, dobiegają już końca. „Wesele" ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w czwartek 5. b. m. W przedstawieniu tem wystąpi p. Marjan Jednowski, zaszczytnie znany, długoletni artysta i reżyser sceny krakowskiej.

TEATR MAŁY:

Wtorek, 3. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty". Gośc. występ Antoniego Fertnera.

Środa, 4. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty". Gośc. występ Antoniego Fertnera.

Czwartek, 5. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty". Gośc. występ Antoniego Fertnera.

*

Znakomity gość warszawski Antoni Fertner do łez rozśmiesza publiczność w roli podtatusiałego lowelasa w świetnej farsie „Raj zamknięty" granej w Teatrze Małym. Rozbawiona publiczność entuzjastycznymi oklaskami przyjmuje swego ulubieńca. Reszta obsady z pp. Cieszkowską, Czajkowską, Peszyńską, Pelińskim i Nawrockim na czele dostraja się do nie porównanego artysty, sekundując mu dzielnie w podtrzymaniu wesołego nastroju na widowni.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Zięć firmy Cohn".
AVENUE: „Szalona księżniczka"
CASINO: „Dama w masce"
CHIMERA: „Czerwony Pirat".
FATAMORGANA: „Noc zemsty".
KOPERNIK: „General".
LEW: „Pat, Patachon i wieloryb"
MARYSIEŃKA: „General".
PALACE: „Perła Haremu"
PASAŻ: Serja II i ostatnia „Samson cyrku" pt. „Czciciele Świętego Lamparta".
UCIECHA: „Rinaldo Rinaldini".

—o—

—o—

Dowódca O. K. Lwów gen. Wład. Sikorski, który przez święta Bożego Narodzenia bawił u rodziny w Warszawie, wyjechał do Lwowa, by objąć urzędowanie.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia członków, że w środę 4. bm. prof. M. Huber złoży sprawozdanie ze Zjazdu materjałoznawczego w Berlinie. Początek o 18-tej. Goście mile widziani.

Z ruchu odczytowego Staraniem Koła rodzicielskiego IX. gimn. im. Jana Kochanowskiego i na dochód budowy „Domu zdrowia" dla młodzieży w Worochcie wygłosi dr. A. Obla 5. bm. o 6-tej wiecz. w żółtej sali Instytutu technol. (Bourlarda 5.) ciekawy odczyt p. t. „Suggestja a dziecko", przeplatany szeregiem eksperymentów. Temat zainteresować powinien rodziców i wychowawców, gdyż prelegent poda praktyczne wskazówki co do sposobu wpływania na dziecko celem pozbawienia go nawyczek i wad charakteru. Bilety po 1 zł w księgarni Nowości (Kopernika 3.), przed odczytem przy wejściu na salę.

Opuszczona przez matkę dziewczyna

zastrzeliła się na Wysokim Zamku.

TRAGEDJA CÓRKI RZEŹNIKA —MATKA UCIEKŁA Z AMANTEM POZOSTAWIAJĄC CÓRKĘ NA PASTWĘ LOSU.

Lwów, 3 stycznia.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych zaalarmowano władze bezpieczeństwa, że na stokach Wysokiego Zamku od strony głównej alei **znaleziono leżącą bez życia, z raną postrzałową w piersiach jakąś młodą kobietę.** Na miejsce wypadku udał się natychmiast komisarz dyżurny, który stwierdził, że denatką jest **21-letnia Karolina Łotocka,** córka nieżyjącego już dziś rzeźnika zam. w Rynku 44, która celnym strzałem rewolwerowym, skierowanym w pierś, pozbawiła się życia.

Przeprowadzone dochodzenia na miejscu nie zdołały ustalić istotnego powodu tragicznego zgonu młodej dziewczyny, gdyż **nie znaleziono przy niej żadnych listów,** wyjaśniających jej rozpaczliwy krok. Wedle opowiadań najbliższego otoczenia, dziewczyna ta targnęła się na życie, **znalazłszy się ostatnio bez środków utrzymania, albowiem matka jej wraz z kochankiem wyjechała ze Lwowa, pozostawiając ją na losie Opatrzności.** Zrozpaczona dziewczyna nie mając żadnych sposobów wyjścia z sytuacji, w której się nagle znalazła, postarała się o rewolwer i strzałem celnym położyła kres swemu życiu.

Z polecenia lekarza dzielnicowego zwłoki denatki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Wykolejenie pociągu tow. Stryj-Lwów.

WAGON WYSKOCZYWSZY Z SZYN, SKAKAŁ 6½ KM. PO PROGACH KOLEJ.

Lwów, 3 stycznia.

(—) Wczoraj nad ranem na linji kolejowej Stryj — Lwów wydarzyło się **wykolejenie pociągu towarowego.** Mianowicie w pociągu towarowym, zdążającym ze Stryja do Lwowa w chwili, gdy pociąg ten miał przystanek Basiówka, wyskoczył środkowy wagon z szyn i tak odbywał dalszą drogę **skacząc po progach kolejowych. W ten sposób odbył drogę 6 i pół km. do stacji Sknilów. Tam wagon ten zaczepiwszy kołami o rządzenie zwrotnicy wywrócił się i spowodował wykolejenie dalszych trzech wagonów za nim jadących.** Wskutek zatarasowania toru stryjskiego ruch pociągów skierowano na tor samborski. Na miejsce wypadku przybył ze Lwowa pociąg ratunkowy.

Plantatorowie tytoniu na Pokuciu

padli ofiarą mrozu.

JEDEN ZAMARZŁ NA ŚMIERĆ, INNI MAJĄ ODMROŻONE RĘCE I NOGI.

Ol[illegible]

Kołomyja, w styczniu.

Jak corocznie odbywał się w fabryce tyt. w Zabłotowie **wykup liści tytoniowych od plantatorów z całego Pokucia.** Poszczególne gminy mają wyznaczone właściwe terminy, w których obowiązane są dostawić wyprodukowany tytoń.

Plantatorzy z gminy Korniów (powiatu horodeńskiego), **oddalonej ponad 50 km. od Zabłotowa, jadąc w nocy z tytoniem, natrafili na falę mrozu, która pozabijała im konie.** Wielu z plantatorów ma odmrożone w okropny sposób ręce i nogi; mówią również o **zamarznięciu na śmierć jednego z plantatorów.** Na wiadomość o tem posterunek Policji państw. w Stecowej, gminie pow. śniatyńskiego, znacznie bliżej położonej od fabryki tytoniu w Zabłotowie, **zabronił plantatorom odwozić tytoń** z powodu silnych mrozów. Gminie tej został wyznaczony nowy dodatkowy termin do odwozu tytoniu.

Samobójstwo 80-letnego nędzarza.

WYPĘDZONY PRZEZ CÓRKĘ WSKOCZYŁ DO PRZERĘBLI I UTONĄŁ.

Lwów, 3 stycznia.

(—) Onegdaj w Tarnopolu zdarzyło się **samobójstwo,** które wśród ludności żydowskiej wywołało duże wrażenie. Oto zamieszkały tam **80-cia letni starzec Jakób Tadenbogen,** człowiek ongiś zamożny, ostatnio znalazł się w skrajnej nędzy i od sześciu miesięcy był na utrzymaniu swej córki Rebeki Berg. Ale jej nie wiodło się dobrze bowiem miała na utrzymaniu kilkoro dzieci, to też onegdaj zmuszona była oświadczyć ojcu, że dalej go utrzymywać nie może. **Starzec opuścił dom swej córki i wprost udał się nad rzekę i wskoczył do przerębli.** Następnego dopiero dnia wyciągnięto jego zwłoki. Tragiczna śmierć 80-cio letniego starca z powodu nędzy wywarła w Tarnopolu olbrzymie wrażenie.

(— **Samobójstwo studenta politechniki.** Wczoraj pozbawił się życia przez zażycie nieznanej narazie trucizny Zdzisław Zaleńczuk słuch. politechniki zam. przy ul. Grunwaldzkiej 6. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

(—) **Włamanie do składu obuwia.** Ub. nocy niewyśledzeni narazie sprawcy włamali się do sklepu z obuwiem Hammusa i Gelba przy pl. Bilczewskich i skradli kilkadziesiąt par trzewików. Włamywacze dostali się do sklepu po wybiciu otworu w powale piwnicy.

(—) **Aresztowanie zwyrodnialców.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Karola Palińskiego, handlarza oraz Stanisława Hotera, ślusarza, za usiłowane zgwałcenie Wilhelminy W., zam. przy ul. Boimów.

(—) **Zagadkowy zgon dziecka w szpitalu.** Wczoraj w szpitalu powszechnym w czasie wizyty lekarskiej zmarł nagle przywieziony tego dnia 4-miesięczny noworodek nazwiskiem Leon Korb. Ojciec tego dziecka zeznał, że syna dał na wychowanie jakiejś nieznanej kobiecie w Kleparowie, która przed trzema tygodniami zwróciła go, ale już z objawami choroby. Prawdopodobnie dziecko to padło ofiarą fabrykantki aniołków. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Antoniego Nawrockiego za kradzież ubrania wart. 270 zł. na szkodę Wojciecha Mitraszewskiego oraz Mikołaja Nortasa, Piotra Witoszyńskiego i Anielę Proć za awantury w restauracji przy ul. Potockiego.

—o—

—o—

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

—o—

Z kraju.

Marszałek Sejmu Rataj wyjechał na kilka dni z Warszawy.

Hipnotyzer zatruł się indyjskim narkotykiem. Zamieszkujący przy ul. Boduena 4. w Warszawie, znany hipnotyzer i jasnowidz Wincenty Łączyński, używając celem wprowadzenia się w stan ekstazy, dającej mu zdolność jasnowidzenia, pewnego środka przywiezionego z Indji, wskutek widocznie zbyt dużej dawki, uległ tak silnemu zatruciu, że musiano doń wezwać Pogotowie, które przewiozło go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Olbrzymia ilość przekupniów w Warszawie. Inspekcja handlowa wydała na r. 1928 w Warszawie 457 098 pozwoleń dla straganiarzy i handlujących na placach miejskich.

Cygańska dola. Na skutek ostrego mrozu, który panował w dniach ostatnich w okolicy w pawłowickim lesie koło Bielska, zamarzło 4 cyganów z obozu cygańskiego, który tam został założony. Reszta cyganów skutkiem mrozu uległa odurzeniu, tak, iż musiano zmarzniętych przewieść do szpitala.

—o—

Ze świata.

Lekarz celowo truł pacjentów. Policja paryska aresztowała jednego z lekarzy, który, jak się okazało, zastrzykiwał swoim pacjentom trujące lekarstwa, aby w następstwie zmuszać ich do kosztownego leczenia w swojej prywatnej lecznicy.

—o—

Życie karnawału.

Bal LOPP. Cieszący się co roku wielkiem powodzeniem „Bal LOPP." i w tym roku niezawodnie będzie jednym z najudatniejszych wieczorów karnawału. Komitet Woj. LOPP. wraz z Komitetem balowym czynią wszelkie starania, by i w roku bieżącym zachować tę świetną tradycję „Balu LOPP." Nawet dzień balu 1. luty jest tradycyjnie zachowany. Protektorat objęli: JWPP. Marja hr. Dunin-Borkowska, Wanda Norwid-Neugebauerowa, Helena Sikorska, Janina Strzelecka, oraz Wojewoda dr. Piotr hr. Dunin-Borkowski, insp. armji gen. dyw. M. Norwid Neugebauer, dowódca O. K. gen. dyw. inż. Wł. Sikorski i komisarz miasta Jan Strzelecki. Piękny cel i tradycyjna wytworność zabawy ściągną niezawodnie d. 1. lutego szerokie sfery towarzyskie naszego miasta do wspaniale przyozdobionych sal Kasyna i Koła lit. art.

—o—

Węgiel narkotyczny.

Z POSTĘPÓW NOWOCZESNEJ MEDYCYNY. — DOBRE I UJEMNE STRONY NARKOZY. — „KOCIOKWIK NARKOTYCZNY" PACJENTÓW, A DOLEGLIWOŚCI SERCOWE OPERATORÓW. — DOSKONAŁY POMYSŁ DR. HÖLSCHERA. — WĘGIEL NARKOTYCZNY, KTÓRY ABSORBUJE GAZY I OCZYSZCZA POWIETRZE. — TABLETKI NARKOTYCZNE USUWAJĄCE KOCIOKWIK.

Lwów, w styczniu.

(H) Wśród wielkich zdobyczy chirurgji operacyjnej 19 wieku, wybitne miejsce zajmuje

wprowadzenie narkozy

Umożliwia lekarzom szereg trudnych zabiegów, utrudnianych dotychczas przez **ruchy i krzyki** osoby operowanej. Działanie eteru stwierdził po raz pierwszy **mechanik Jackson,** a zastosował dentysta

Morton

w Bostonie **w roku 1846.** Chloroform wprowadził do praktyki lekarskiej **w r. 1847** ginekolog **Limpson** w Edinburgu.

Narkoza posiada jednak szereg **stron ujemnych i przykrych.** Stadjum początkowe jest dla pacjenta bardzo niemiłe Zwłaszcza

zapach narkotyku

silnie go rozdrażnia, czemu obecnie przeciwdziała się przez dodawanie do środka narkotycznego **wody kolońskiej.** Ustawiczne wdychanie przepojonego narkotykiem powietrza jest **bardzo szkodl we także dla lekarzy.** To też u wielu chirurgów występują nieraz **dolegliwości sercowe.**

Szczególnie nieprzyjemnie odczuwają pacjenci

skutki narkozy;

dlatego w czasach ostatnich cieszy się wielkiem powodzeniem **znieczulanie lokalne.** Albowiem po przebudzeniu się pacjent czuje się bardzo źle, a stan ten trwa nieraz przez kilka dni. Jest to znany **„kociokwik narkotyczny".**

W czasach ostatnich starano się rozmaitemi sposobami usunąć ujemne strony narkozy, tak nieprzyjemne dla pacjenta i operatora. Chodziło przedewszystkiem o to, aby po zastosowaniu narkozy usunąć z sali operacyjnej wszelkie **gazy narkotyczne.** W tym celu używane są **wentylatory i aparaty ssące** z wielkiem powodzeniem.

Niedawno, jednak, wpadł lekarz niemiecki, radca sanitarny

dr. Hölscher

na nową, doskonałą myśl. Chodziło mu o to, aby **chemicznie związać** gazy narkotyczne, wydzielane przez pacjenta. W tym celu używa dr. Hölscher tak zwanego

węgla narkotycznego,

który **absorbuje i wsysa gazy.** Pacjent oddychając wdychuje narkotyk, natomiast powietrze wydychane, a zanieczyszczone narkotykiem, przepływa przez rodzaj

płytki węglowej,

działającej jak **najdoskonalszy filtr.** Płytka momentalnie absorbuje **gazy chloroformowe i eterowe.** Po trzydziestu minutach jest węgiel już **„nasycony".** Wówczas usuwa się go z maski narkotycznej i zastępuje z największą łatwością **nową płytką narkotyczną.**

W ten sposób powietrze w sali operacyjnej pozostaje nawet po wielkich operacjach

zadziwiająco dobre.

Podobnie działa on na żołądek pacjenta. Zażywa on przed operacją **dwie tabletki węglowe.** Okazały się one doskonałym środkiem przeciwko późniejszemu **kociokwikowi narkotycznemu.**

Dr. Hölscher stosował węgiel narkotyczny **w trzystu wypadkach.** Na ogół z ogromnem powodzeniem. Wywoła to niewątpliwie wielkie zainteresowanie **w świecie lekarskim.**

OTWARCIE TORU SANECZKOWEGO.

Lwów, 3. stycznia.

Z Miejskiego Kom. Wych. Fiz. komunikują nam, że w dniu dzisiejszym otwarty zostaje **tor saneczkowy** na drodze Kiselki. Należy się spodziewać, że saneczkarze lwowscy skorzystają jak najliczniej z okazji i pośpieszą tłumnie na inaugurację swego sezonu.

Kursy narciarskie w Worochcie. Dowództwo OK. VI. organizuje w Worochcie 3 tygodniowe kursy narciarskie, na których zarezerwowano po 20 miejsc dla członków organizacji przysposobienia wojsk. i klubów sportowych. Do przyjęcia na pierwszy kurs w czasie od 16. I. do 9. II. 1928 wymagana jest umiejętność jazdy na nartach. Następny kurs w czasie od 13. II. do 7. III. 1928 przeznaczony jest dla początkujących. Sprzęt narciarski i ćwiczebny ubiór wojskowy dostają uczestnicy na miejscu, poza tem opłacają jedynie 1/4 kosztów przejazdu w obie strony na wojskowy rozkaz wyjazdu. Wyżywienie otrzymują uczestnicy wojskowe, według normy szkolnej, na uzupełnienie której obowiązani są wpłacić 51 złotych w dniu przyjazdu. Po bliższe szczegóły należy zgłaszać się do oficerów przysp. wojsk. danych dywizyj (dla Lwowa mjr. Jędrychowski D-two 5. dp., ul. Wałowa 16).

Ośrodek Wychowania Fizycznego D. O. K. VI. rozpoczyna dalszą pracę zimową w społeczeństwie po świętach Bożego Narodzenia dnia 10. b. m Program kursów analogiczny, jak w grudniu 1927 r.

—o—

Tajemnice kasetki z klejnotami.

NIEZWYKŁA PRZYGODA JUBILERA. — WSPANIAŁE KLEJNOTY ZNIKNĘŁY BEZ ŚLADU. — 4000 FUNTÓW SZTERLINGÓW ZNALAZCY. — POLICJA PARYSKA PRZED NIELADA ZAGADKĄ.

Paryż, w styczniu.

(H) Przed kilkoma dniami ukazała się w większych dziennikach Francji i Anglji wiadomość, że londyńska firma jubilerska

Tyler i Spółka

wyznacza wynagrodzenie w wysokości czterech tysięcy funtów temu, kto zdoła odnaleźć szkatułkę z bardzo cennemi klejnotami. Kasetka ta zginęła w tajemniczy sposób paryskiemu przedstawicielowi tej londyńskiej firmy, jubilerowi Philipsowi.

Philips miał ową kasetkę przenieść z Rue de la Paix do pewnego hotelu, mieszczącego się w Quartier Letin. Schował kasetkę do torby, a tę zaś umieścił w małej walizce.

Skoro przybył do hotelu stwierdził z ogromnem zdumieniem i przerażeniem, że walizka zawiera torbę, ale w torbie niema

kasetki z klejnotami.

W kasetce owej znajdowało się **czterdzieści pięć drogich kamieni,** a wśród nich

pięć brylantów

znacznej wielkości i bardzo pięknej roboty szlifierskiej. Szkoda zatem jest **bardzo wysoka.** Oczywiście mogłoby się zrodzić przypuszczenie, że to sam Philips **dopuścił się tej kradzieży.** Jest to jednak człowiek bardzo zamożny i cieszący się **opinją nieposzlakowaną.** Zresztą doniósł on owej firmie, iż gotów jest każdej chwili pokryć szkodę z własnego majątku.

Paryska policja stanęła zatem **przed nielada zagadką.** Narazie jednak brak **wszelkich rezultatów,** choć poszukiwania są prowadzone bardzo starannie.

Owoc, którego nie znamy.

EGZOTYCZNY KRÓL OWOCÓW. — DURJAN, SMAKOWITY RYWAL BANANA. — CO O NIM PISZE PODRÓŻNIK WALLACE. — ŻADEN OWOC NIE BUDZI TAKIEGO ZACHWYTU I TAKIEGO... OBRZYDZENIA.

Londyn w styczniu.

(H). Przed dwudziestu kilku laty rozpoczął pochód triumfalny po Europie **smakowity, soczysty banan.** Poszło mu łatwo: poparcie gustu amerykańskiego utorowało mu drogę na kontynencie europejskim. Istnieją jednak inne owoce w krajach dalekich — owoce odgrywające znaczną rolę w życiu tamtejszej ludności, a nam **zupełnie nieznane.**

Jednym z najciekawszych owoców jest

durjan,

rozpowszechniony zwłaszcza na **wyspach malajskich.** Otoczony jest mglą tajemniczości. Zajął się nim bliżej wielki przyrodnik angielski,

Wallace,

wybitny przedstawiciel darwinizmu i zapalony wielbiciel i piewca zalety durjanu.

Natura opatrzyła ten owoc, podobny wielkością i kształtem do orzecha kokosowego, **licznemi środkami ochronnemi.** Durjan jest ciężki, najeżony groźnemi i twardemi kolcami, a woń jego przypomina rzeczy niezbyt apetytne:

zjełczałe masło lub gnijąca cebulę.

To też dla Europejczyków woń ta działa odstraszająco. Natomiast nie zraża wcale tubylców, którzy za durjanem **przepadają.** I mają słuszność. Bo kto przezwycięży odrazę, wywołaną obrzydliwym zapachem i skosztuje raz tylko cudownego durjanu — **dozna prawdziwego olśnienia.** Smak tego arcydzieła natury

trudno opisać.

Wallace nie szczędzi słów zachwytu: „Jadalna część durjanu, **miękka i lepka jak wnętrze daktyla,** przypomina smakiem ananas, ale zaprawiony jakby lekką i podniecającą **cierpkością migdała.** Po rozkrojeniu owocu znika również ów niemiły zapach, ustępując miejsca

woni korzennej,

przypominającej trochę brązowe wino Xeres."

Nic dziwnego, że tubylcy uważają durjan za przysmak nielada i śmieją się z Europejczyków, jeśli odwracają się ze wstrętem od tego dziwnego owocu. Według znanego powiedzenia łacińskiego — **nie należy spierać się o różnicę smaku.** Byłoby to utrudnione i zbędne, bo upodobania zmieniają się. Niema jednak drugiego owocu na świecie, budzącego tak wręcz przeciwne uczucia **wstrętu i zachwytu** — co właśnie durjan.

A jeśli przypomnimy sobie, że z apetytem ogromnym zajadamy rozmaite ostre sery, nie grzeszące bynajmniej wonią niebiańską — przyznamy wyższość durjanowi, który pod tak przykremi pozorami kryje tak **ponętną zawartość.**

W każdym razie ów Wallace jest **gorącym propagatorem nieznanego w Europie owocu.** I kto wie, czy już w najbliższej przyszłości nie poznamy tego egzotycznego rywala naszych rodzimych gruszek, jabłek czy śliwek...

Życie gospodarcze.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY WE LWOWIE.

Lwów, 3. stycznia.

Dnia 31. grudnia 1927 r. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej Ziemskiego Banku Kredytowego, w którem wzięli udział: Prezes Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, wiceprezes Wojciech hr. Gołuchowski, oraz członkowie: Pp. Cyryl Czarkowski-Golejewski, Aleksander Fedorowicz, St. Kleczewski, Dr O. Wasser i Al. hr. Zaleski.

Po wysłuchaniu sprawozdania Dyrekcji o pomyślnych wynikach zabiegów w sprawie podwyższenia kapitału zakładowego, Rada Zawiadowcza ustaliła ostateczne przedłożyć się mające Walnemu Zgromadzeniu wnioski w sprawie podwyższenia kapitału akcyjnego do kwoty zł. 5.000.000, a zarazem stwierdziła, że z tej sumy kwota zł. 4.000.000 jest już w całości pokryta subskrypcjami Banku Gospodarstwa Krajowego, Praskiego Banku Kredytowego i grupy ziemian. Na pozostałą kwotę 1.000.000 zł. pozostawia się pierwszeństwo prawa poboru dawnym akcjonarjuszom; na wypadek jednak niewyzyskania tego prawa poboru, zapewnione jest całkowite pokrycie także i tego miljona przez Syndykat gwarancyjny.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, które wnioski Rady Zawiadowczej w przedmiocie podwyższenia kapitału akcyjnego do kwoty zł. 5.000.000.— w całości zatwierdziło jednogłośnie, a zarazem uchwaliło związane z tem zmiany statutu.

W ten sposób sanacja Ziemskiego Banku Kredytowego została ostatecznie przeprowadzona, tak, że pożyteczna ta Instytucja będzie mogła nietylko dalej istnieć, ale zarazem rozwinąć cały swój statutowy zakres działania w dziedzinie kredytu krótko, jak i długo-terminowego, aby na terenie Małopolski zadość uczynić w jak najszerszej mierze potrzebom ziemiaństwa i rolnictwa, które obecnie pozbawione są instytucji o tym zakresie działania.

LWÓW WINIEN POZOSTAĆ SIEDZIBĄ KARTELU NAFTOWEGO.

Lwów, 3. stycznia.

Z Izby handl. i przemysł. otrzymujemy następujące pismo:

„Izba przem. handlowa we Lwowie wysłała w dniu 31. grudnia 1927 następującą depeszę na ręce Pana Wicepremiera dra Bartla oraz Pana Min. Kwiatkowskiego:

„Wobec powtarzających się coraz częściej pogłosek **o mającem nastąpić przeniesieniu siedziby kartelu naftowego ze Lwowa do Warszawy** Izba przem. handl. ma zaszczyt w interesie miasta Lwowa, jakoteż w interesie najważniejszych obszarów naftowych tu położonych oraz samego przemysłu naftowego prosić **uprzejmie o spowodowanie, by zamiaru tego zaniechano. Byłoby to bolesnym podarunkiem noworocznym dla miasta Lwowa,** który w szeregu ostatnich lat **ogołocony już został z całego szeregu insty-**

tucji i którego przyszłość gospodarcza ucierpiałaby w sposób katastrofalny przez odebranie mu charakteru centrum przemysłu naftowego. Przeniesienie siedziby kartelu naftowego do Warszawy **naruszyłoby warunki umowy kartelowej**, usta lającej wyraźnie Lwów, jako siedzibę kartelu i sprzeciwiałoby się interesom przeważającej liczby najpoważniejszych firm naftowych, mających swe siedziby we Lwowie.

„Izba nie wątpi, że Rząd nie zechce wobec Lwowa i tej połaci kraju kontynuować **fatalnej polityki centralistycznej b. rządów wiedeńskich**, których dzisiaj jeszcze zgubne skutki odczuwamy, lecz wywrze stosowny wpływ w tym kierunku, aby w tej sprawie rozstrzygnęły jedynie względy rzeczowe, a nie względy na wygodę jednostek z pominięciem względów ogólno gospodarczych".

(Red.: W powyższej sprawie „Gazeta Poranna' zajęła w swoim czasie zdecydowane stanowisko, pokrywające się z przy toczonym postulatem Izby handl. przemysłowej.)

---

2. STYCZNIA ZACZYNA SIĘ SKARBOWA KONTROLA ŚWIADECTW PRZEM.

Lwów, 3. stycznia

Z dniem 31. grudnia z. r. upłynął termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1928.

Wobec niczem **nienzasadnionych** pogłosek o mającem jakoby nastąpić przesunięciu powyższego terminu donosi Ministerstwo skarbu uwagę, że termin ten **bezwarunkowo nie zostanie odroczony**, a już z dniem **2. stycznia 1928 r.** przystąpią władze skarbowe **do ścisłej kontroli przedsiębiorstw** handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni prowadzenia przedsiębiorstw bez świadectw przemysłowych ulegną **karze grzywien od 3 do 20-krotn.** kwoty nie uiszczonej za świadectwo; winni zaś nabycia niewłaściwych świadectw przemysłowych ulegną karze pieniężnej do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego.

Stan wkładek oszczędnościowych łącznie z dolarowymi przeliczonymi na złote w 50-ciu Kasach oszczędn. zrzeszonych w Związku P. K. O. we Lwowie wynosił w dn. 30. listopada 1927 zł. 103,962.178.55, co w porównaniu ze stanem z 31. października 1927 wykazuje przyrost o zł. 7,734.204.80, czyli najwyższy przyrost miesięczny w ciągu roku.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 123, Bank Polski 155, Grodzisk 35, Warsz. cukier 79.50, Węgiel 109.75, Nobel 45, Cegielski 48, Lilpop Rau 40.75, Starachowice 66.50, Ursus 13, Zieleniewski 17.60, Borkowski 20.50.

Warszawa, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 43.42, N. Jork 8.88, Paryż 35.02, Praga 26.35, Szwajcarja 171.74, Włochy 47.08, 5 proc. pożyczka **konwers.** 66.25, poż. kolej. konwers. 61.50, pożyczka kolej. 102, dolarówka 63.50, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 93.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Hipot. 1.23, Bank Zw. Sp. Zar. 89, Tobań 14.60, Zieleniewski 21, Trzebinia 0.61, Górka 100, Siersza el. 14.50, Niemojowski 2.45, Krakus 0.32, Chybie 5.90, Piasecki 16.75.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.39, Londyn 25.28 i trzy czwarte, N. Jork 5.17 7/8, Belgja 72.47 i pół, Włochy 27.38, Hiszpanja 88.27 i pół, Holandja 209.42 i pół. Berlin 123.60, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.75, Oslo 137.80, Kopenhaga 138.80, Sofja 3.73 i pół, Praga 15.34 i pół, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.60, Białogród 9.13 i trzy czwarte, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.67 i pół, Bukareszt 3.18 i pół, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 221 3/8.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 2. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.50, Belgrad 12.47.5, Berlin 168.62, Bruksela 98.83, Budapeszt 123.63, Bukareszt 4.35 i ćwierć, Kopenhaga 189.45, Londyn 34.50 i ćwierć, Medjolan 37.34.5, N. Jork 706.45, Oslo 188.15, Paryż 27.81 i trzy czwarte, Praga 20.93 1/8, Sofja 5.08 i trzy czwarte, Sztokholm 190.45, Warszawa 79.47, Zurych 136.39, Amerykańskie 704, Niemieckie 168.40, Francuskie 27.85, Włoskie 37.20, Jugosłowiańskie 12.37 i ćwierć, Węgierskie 123.80, Szwajcarskie 136.15, Holenderskie 284.25, Renta majowa 0.72, Renta lutowa 0.56. Renta koronowa 0.459, Dunaj S. Adria 83.90, Bankverein 30.10, Bodenkredit 125.50, Kreditanstalt 66.40, Kompas 1, Länderbank 22.65, Merkury 25.75, Kolej północna 1143, Živnosteńska 112.75, Czerniowce 59.50, Austr. kolej. państw. 29.05, Kolej połudn. 11.60, Goleszów 117, Cement 70, Alpiny 44.55, Berg u. Hutten 770, Krupp 17.10, Poldi Hutte 151.75, Rima 141.85, Skoda 262.95, Siersza 11, Zieleniewski 16.75, Fanto 7.50, Karpaty 29, Galicja 89.50, Nafta 38.50, Schodnica 9.60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 2. grudnia. (Tel. G. P.) N. Jork 488.28, Holandja 12.08, Francja 124.02, Belgja 34.90 i trzy czwarte, Włochy 92.33, Niemcy 20.45 i ćwierć, Szwajcarja 25.28 i ćwierć, Hiszpanja 28.85 1/8, Danja 18.20 i pół, Szwecja 18.10 i trzy czwarte, Norwegja 18.34, Helsingfors 194, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 3. stycznia.

Tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

WALUTY. Dolary ameryk. 8.86 — do 8 86 50 **dolary kanad. 8.82**— do 8.83 — **korony czeskie** 0.26 — do 0.26 50 **szylingi austr. 1.25** — do 1.26 — **leje 0.05·25 do** 0·05 75 **franki francuskie 0.35**·— **do 0.35** 50 **franki szwajcarskie** 1 71 50 **do 1.72** — **funty szterlingi** 43 30 — do 43 70 — **Czerwieńce sowieckie za jeden** 30·25 do 31 00.

ZŁOTO. 20 koron 36 40·— **do** 36 70·— **20 franków** 34 15·— **do** 34 40 — **20 marek n.** 42 40·— **do** 42 70·— **10 rubli ros. 46.80**·— **do** 47 20·—

SREBRO. Korona austr. 0.70 — do 0 71·— **5 kor. austr.** 3 60 — do 3 66 — **floren austr.** 1.80 — **do** 1.85 — **ruble ros.** 3.00·— **do** 3 10 — **kopiejki za rubel** 1.50·— **do** 1 55 —

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 3. stycznia 1928.

Warszawa (1111) 17.45 Koncert kameralny pośw. twórczości Mozarta (kwartet Ozimińskiego) 20.30 Muzyka lekka. (Orkiestra, M. Sobolewska śpiew), 22.30 Muzyka taneczna.

Katowice (422), **Wilno** (435), **Kraków** (566), 20.30 Transm. z Warszawy.

Poznań (344) 20.30 Koncert muzyki rosyjskiej (Sopran, baryton, fort.).

Wrocław (322) 20.15 Uwertury (Schubert, Wagner).

Królewiec (329) 20.00 Koncert pośw. utworom Beethovena. 22.30 Dancing.

Lipsk (366) 20.15 „Das Mahl der Spötter" sztuka Benellego. 22.30 Dancing.

Stuttgart (380) 20.30 „Don Carlos, Infant von Spanien" dramat Schillera.

Hamburg (394) 20.10 „Na dnie" sztuka Gorkiego. 23.30 Dancing.

Frankfurt (428) 20.15 „Hidalla" dramat Wedekinda.

Langenberg (468) 20.15 Koncert orkiestralny (Muzyka operowa).

Berlin (484) 20.30 Koncert. Świat duchów.

Wiedeń (517) 19.30 Transmisja koncertu publ. (Schumann, Korngold, Waltershausen, R. Strauss).

Monachjum (535) 20.45. Pieśni ludowe i cygańskie.

Środa, 4. stycznia 1928.

Warszawa (1111) 17.45 Program dla młodzieży. 18.15 Transmisja z Krakowa. 19.00 Transmisja z Katowic. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty.

Kraków (566) Koncert pośw. utworom skrzypcowym 19.20 Transm. z Katowic.

Poznań (344) 20.30 Koncert firmy „Philips". 22.30 Muzyka taneczna.

Katowice (422) 19.00 Transm. opery „Aida" G. Verdiego

Wilno (435) 19.30 Transm. z Warszawy.

Wrocław (322) 20.10 „Kobieta nowoczesna" djalog 21.10 „Zwei Bund Schlüssel" komedja.

Praga (349) 19.30 koncert symf. (Wagner, Liszt, Berlioz).

Londyn (361) 19.45 „Wesołe kumoszki z Windsoru" opera komiczna Nicolaiego. 22.45 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) Koncert symf. (Brahms, Marteau, Reger). 22.15 Dancing.

Stuttgart (380) 20.00 Koncert symfoniczny (Wagner, Beethoven, Liszt).

Hamburg (394) 20.00 Transm. z kościoła 21.00 Muzyka wschodnia. 23.30 Muzyka taneczna.

Frankfurt (428) 18.30 „Carmen" opera Bizeta.

Langenberg (468) 20.10 Koncert (cytra, gitara, czelo). 21.00 „Der tote Gast" sztuka Noltena. 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 20.30 Wieczór Józefa Kainza (Recytacje). 22.00 Muzyka lekka.

Monachjum (535) 20.00 „Nanon" opera kom R. Geneego.

FEJLETON „GAZ. POR." z 4. I. 1928.

MAURYCY RENARD. 6

Historja o zaczarowanem lustrze.

Celem uniknięcia rozgłosu zrezygnowałem — choć z przykrością — z przetransportowania hr. de Han do Pałacu Sprawiedliwości, gdzie jest do dyspozycji owa niska sala, tak znakomicie nadająca się do badania. Postanowiłem przeprowadzić badanie w budynku przylegającym do psiarni królewskich. Jest to rodzaj praczkarni, gdzie zazwyczaj służba przygotowuje jedzenie dla psów. Miejsce to wybrałem również i z tego względu, że sąsiadowało ono z psiarnią, skąd ustawicznie dolatywało ujadanie całej sfory psów, a tego rodzaju muzyka mogła się w danym razie okazać bardzo pożądaną.

Dwaj moi pomocnicy, ludzie zupełnie dyskretni i pewni, przynieśli tam wszystko, co potrzeba. O godzinie drugiej po południu hr. de Han zjawił się przedemną.

Spotykałem go już nieraz. Był to mężczyzna niezbyt piękny, średniego wzrostu, krępy i barczysty, o śniadej cerze i czarnych, przenikliwych oczkach. Wyglądał na jakie 50 lat. Ubrany był jeszcze w bogate szaty z najpiękniejszej jedwabnej satyny. Umyślnie nie przebierał się, wiedząc bowiem, że jest podejrzanym, wolał nie komunikować się zupełnie ze swą służbą.

Skoro wszedł tylko, zauważył przygotowaną ławę do tortur, buty hiszpańskie, lejek, kadzie z wodą i stojących nieruchomo dwóch moich pomocników. Wzdrygnął się i zbladł śmiertelnie, ale jakoś potrafił się opanować.

Przeprosiłem go, że przyjmuję go w tak nieodpowiedniem miejscu — poczem zacząłem mówić głośno, pragnąc przegłuszyć rozlegające się opodal ujadanie psów:

— Siadaj pan, panie hrabio... pomówimy. Opowiedziano mi szczegółowo całą znaną panu sprawę. Jesteś pan zatem oskarżony o czary. Hr. de Merfy twierdzi, że przez jakieś djabelskie sztuczki udało się panu uwięzić w lustrze odbicie jego osoby oraz drugiej jeszcze osoby, której imienia wolę nie wymieniać. A zrobiłeś pan to w zamiarze oszukania najzacniejszego ze wszystkich władców zapomocą nikczemnej ułudy. Co pan masz do powiedzenia na swoją obronę?

Patrzał na mnie, uśmiechając się drwiąco:

— Cóż ja mogę na to odpowiedzieć panu, panie naczelniku policji? Czyliż człowiek rozsądny może stawiać podobne pytania? I owszem, pogadajmy, skoro pan sobie tego życzy, ale rozmawiajmy rozsądnie... dajmy wogóle pokój czarom, które przecież nie istnieją.

— Zatem twierdzi pan nadal, że owe dwie osoby, o które nam idzie znajdowały się naprawdę i rzeczywiście w buduarze?

— I pan sam w to napewno nie wątpi!

— A skądże dowiedziałeś się pan o tem że owe osoby właśnie tam się znajdują?

— Zauważyłem ich nieobecność podczas gry i domyśliłem się wszystkiego. Król zajęty grą, nie zwrócił na to uwagi..

— A dlaczego i w jakim celu zwróciłeś pan na to uwagę Jego Królewskiej Mości?

— To już moja rzecz!

— Proszę się dobrze zastanowić — zauważyłem z naciskiem, wskazując oczyma na przygotowane instrumenty. — Milczenie nie wyjdzie panu na dobre!

— Nie powiem nic! — odparł z hamowaną wściekłością.

— Pogadamy jeszcze o tem... Tymczasem wyjaśnij mi pan, dlaczego nie pozwoliłeś Jego Królewskiej Mości wejść do buduaru... dlaczego ograniczyłeś się tylko na uchyleniu drzwi i pokazaniu odbicia owych dwóch osób w lustrze?

— I na to nie odpowiem.

— To wielka szkoda... Bo w rezultacie dochodzimy znowu do oskarżenia pana o czary...

De Han wzruszył ramionami, zaciskając z rozpaczą pięści:

(C. d. n.)

FORTEPIANY, pianina, fisharmonium na różne ceny, używane, zawsze na składzie, sprzedaje, kupuje, mienia gotówką: Hanak, Piłsudskiego 21, I. p. 10311-10

PIANINA nowe od 2.200 złotych. Dogodne raty. Nowacki, Piłsudskiego 17. 10478-3

FORTEPIAN krzyżowy, prawdziwie dobry sprzedam niedrogo. Kopernika 26 Sklepiarski. 0746-10

DZIERŻAWY (kupna) apteki w powiatowem mieście poszukuję. Zgłoszenia: Stein, Lwów, Ochronek 6. „Galen". 10890-2

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

C. HARTWIG, SPÓŁKA AKCYJNA, ODDZIAŁ WE LWOWIE, PRZYJMIE NATYCHMIAST: 1) wykwalifikowanego **referenta** do spraw zagranicznych, 2) **korespondentkę**, piszącą biegle na maszynie i władającą gruntownie językiem niemieckim, oraz 3) odpowiednią **siłę pomocniczą**, biurową. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dyrekcja Spółki przy ulicy Sykstuskiej l. 19. 515

MASZYNISTKA z praktyką biurową, władającą dobrze językiem niemieckim, wyznania katolickiego, poszukiwana. — Zgłoszenia z odpisami świadectw do Administracji pod „Styczeń". 1906

BUCHALTER siła pomocnicza potrzebny zaraz. Własnoręcznie pisane zgłoszenia adresować Spółdzielnia Rolnik, Jaworów. 10883-3

BUFETOWIEC pierwszorzędna siła, zostanie natychmiast przyjęty. Zgłoszenia: Krakowska 7, restauracja. 10864-3

POSADY POSZUKIWANE
3 grosze za wyraz.

ZEGARMISTRZ, pierwszorzędny fachowiec, wieloletni właściciel pracowni, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Zegarmistrz". 507

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

STENOGRAFJI polskiej, języka angielskiego wyucza najtaniej Mgr. praw, Zylski, Asnyka 11. 506

KURS tańców najnowszych rozpoczynam 3. stycznia, tańce dawniejsze 4-go. Nowicki junior, Piłsudskiego 16. 10818-3

MIESZKANIA, SALONY
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ pokoju z umeblowaniem lub bez, z osobnem wejściem, dla jednej osoby. Zgłoszenia „Pokój" do Administracji. 10805-?

ELEGANCKI pokój z osobnem wejściem do wynajęcia. Sakramentek 20, drzwi 4. 517

NIEUMEBLOWANY pokój z osobnem wejściem poszukuję od zaraz. Zgłoszenia do administracji „Urzędnik kolejowy" 10787-5

POKÓJ kawalerski, umeblowany, z osobnem wejściem, tylko w śródmieściu, poszukiwany dla 1 ewentualnie 2 solidnych panów. Łaskawe zgłoszenia do Administr. pod „Studia". 10787-6

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

MONOGRAFJE ARTYSTYCZNE Malarstwo polskie, Zeszyt 1 J. Pankiewicz, 2. W. Weiss, 3. W. Skoczylas, 4. M. Borucinski, 5. L. Wyczółkowski, 6. S. Noakowski, 7. T. Pruszkowski, 8. E. Żak, 9. M. Kisling. Cena każdego zeszytu zł. 15.—. Każdy zeszyt zawiera pięć plansz barwnych oraz tekst. 9 zeszytów zł. 135.— na 6 rat. Najmniej dwa zeszyty na 3 raty plus porto wysyła księgarnia Marjana Hasklera w Stanisławowie. Katalogi darmo. 10720

PRACOWNIA SUKIEN Lucyny, Mikołaja 18, I. p. przyjmuje wszelkie zamówienia i przeróbki. 10752-10

MEBLE wszelkiego rodzaju solidne poleca Miejska Wystawa Lwów plac Halicki 10 w podwórzu. 10469-10

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe **skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. ... Wałowa 11**

POSZUKUJĘ
KUTYKOWANEJ PIELĘGNIARKI
DO CHIRURGICZNIE CHORYCH.

Wiadomości siostry operacyjnej pożądane. Zgłosić się należy 5. stycznia 1928 wraz z świadectwami do Instytutu dentystycznego U. J. K. ul. Zielona 5a, I. p o godz. 9.30 rano. 509

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

Do L. M. 148712/27.

Przetarg ofertowy.

Wydział III. Magistratu król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na dostawę cementu portlandzkiego dla robót miejskich i potrzeb betoniarni miejskiej na Bodnarówce w ilości po 40 (czterdzieści) wagonów miesięcznie w czasie od 1. marca do końca maja 1928 r. Dostawa ma następować kolejno i nieprzerwanie i rozpoczyna się od dnia 1. marca 1928 r.

Bliższe warunki dostawy są do przejrzenia w Oddziale Drogowym Magistratu, III. p. drzwi Nr. 95 codziennie w godzinach urzędowych względnie na żądanie przesłane będą pocztą za nadesłaniem kwoty 1 zł. w znaczkach pocztowych.

Oferty pisemne w zamkniętych kowertach z napisem „Oferta na cement", z podaniem ceny w złotych za jeden wagon normalny, tj. 10.000 kl. locco wagon stacji Persenkówka, wraz z dowodem złożenia w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 5 prc. (pięciu procent) oferowanej kwoty za całą dostawę, należy wnosić pocztą lub osobiście do dnia 12 stycznia 1928 r. godzina 12 w południe do rąk Dyrektora Wydziału III. Magistratu III. p. drzwi Nr. 120, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert i ewentualny przetarg ustny.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania powodów. 10869-3

We Lwowie, dnia 29 grudnia 1927 r.

Magistrat Król. stoł. miasta Lwowa.

Jan Strzelecki w. r.

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta.

Humor.



UFNOŚĆ W PRAWO.

— Co? Mam dać portfel? Uważaj no mój panie, żebym cię nie kazał aresztować za noszenie broni, bo pewno nie masz pozwolenia.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za termin druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: **Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).**

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . .	**zł 3.30**
Bez dostawy . . .	**zł 2.50**
Za granicą	**zł 7.00**

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.